

Ceny prenumeraty:
we Lwowiebez dopłaty do do-
mu n
z dostaz przes
za gran

Nume:

Lwowie i na prowincji:

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zast. ze-
niżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.560. — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzyinstawowy 22. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Po przemówieniu pułk. Sławka.

Zagadnienie zmiany ustroju w odbudowaniu Państwie jest przede wszystkim zagadnieniem moralnym, to znaczy zagadnieniem zmiany moralnego, wewnętrznego stosunku do Państwa. Nie pomoże żadna mechaniczna zmiana przepisów konstytucyjnych, jeśli myślenie, odczuwanie i wyobrażenia społeczeństwa będą nadal obciążone i przeniknięte tym duchem, którym nas zatruwała i demoralizowała stuletnia z góry niewola polityczna w płaszczyźnie stosunku do Państwa. Zmiana musi się zatem dokonywać przede wszystkim w umysłowości i uczuciowości społeczeństwa, w moralnym, ideowym nastawieniu do Państwa, które jest już Państwem własnym, za którego losy, dobro i przyszłość my sami, a nikt po za nami, jesteśmy odpowiedzialni.

Premier pułk. Sławek rekapitulując onegdaj dzieje BBWR., temu właśnie moralnemu postulatowi główną poświęcił uwagę, stwierdzając, że on to był ta naczelną intencją, kierowniczą ideą, w imię której w obozie rządowym stały do wspólnej pracy żywioły heterogeniczne i podzielone „dużymi różnicami zapatrywań politycznych”. Te różnice zatem były i są wbrew twierdzeniom „autoryzowanych” wykładaczy. Chodziło zatem i chodzi właśnie o to, aby ponad temi różnicami, uzgadnianiem kompromisem „na tle realnych i aktualnych spraw, które wysuwa rzeczywistość i które muszą znaleźć praktyczne rozwiązanie” — panowała jedność „w dziedzinie idei czy zasad”, wynikająca z „poczucia wspólności interesów między państwem a jego obywatelami”.

Jest to moment zasadniczej wagi w przebudowie moralnego ustroju społeczeństwa, którego interesy w okresie niewoli politycznej były sprzeczne z interesami państwa zabornego. Z okresu sprzeczności interesów tych, trwającego do listopada 1918 r., przeszliśmy w okres ich wspólności. Z okresu nieodpowiedzialności przeszliśmy w okres odpowiedzialności za Państwo. Tej zmianie zasadniczej w rzeczywistości politycznej nie towarzyszyła niestety zmiana w umysłowości i uczuciowości narodu. Nastąpiła natomiast transpozycja negatywnego, opozycyjnego stosunku do państwa zabornego na państwo własne. I ta psychologia nie została nawet dziś jeszcze, po latach jedenastu całkowicie przezwyciężona a nawet czynione są wysiłki, aby Rząd Państwa własnego przedstawiać jako Rząd wrogi, któremu obywatele winni się jeszcze ostrzeż, jeszcze aktywnie się przeciwstawiać aniżeli rządowi państw zabornych.

Tej psychologii, tej niemoralnej spuścizny po niewoli musi się wypowiedzieć bezwzględna walka i walkę tę musi się doprowadzić do zwycięstwa. Oto jest istotny sens przemówienia nowego premiera, który w szeregach BBWR., widzi właśnie tę frontową formację, za pomocą której walka ta ma być zwycięsko rozegrana.

Walka ta polegać ma przede wszystkim na zdobywaniu duszy i myśli społeczeństwa dla tej najprostszej wychowawczej prawdy państwowej, „że ciężary ponoszone przez obywatela na rzecz państwa służą nie dla czegoś innego, jak dla zaspokojenia takich lub

innych jego własnych potrzeb”. Stosunek Polaka walczącego do państwa zabornego, polegający na niszczeniu związków z tem państwem, na sabotowaniu jego jakiegokolwiek polityki, działalności czy zarządzeń — musi wobec Państwa własnego ulec zasadniczej rewizji. „Nie w jałowej a odpowiedzialnej krytyce wszystkiego, co się w państwie dzieje, widzimy nasze zadanie, szukamy natomiast drogi do skoordynowania pracy Rządu, jako reprezentanta całości z interesami i potrzebami obywatela”.

Poza tą moralno - wychowawczą ideologią państwową, której nowy premier dał wyraz dzięki charakterowi zebrania, na którym przemawiał — poruszył pułk. Sławek szereg zagadnień, posiadających znaczenie wybitnie aktualne, rzucające ogólne światło na zamierzenia nowego Rządu. Ważnym jest tedy stwierdzenie, że „rzecz o współpracy Rządu z obecnym sejmem nie jest możliwa”. Stwierdzenie słuszne i logiczne zarówno po doświadczeniach, poczynionych w okresie całej dotychczasowej kadencji, jak w

szczegółowości po faktach ostatniego przesilenia, które wykazało, że sejm nie chce zrezygnować ze swych przywilejów, które sobie nadał konstytucją marcową. Sejm ten zatem „nie będzie miał już swego prawa głosu” czyli (zgodnie z warunkiem marsz. Piłsudskiego) nie będzie zwołany.

W świetle tego oświadczenia, zbieranie głosów przez „centrolew” celem domagania się nadzwyczajnej sesji — przedstawia się jako trud żywy i bezcelowy. Gdyby mimo tego oświadczenia „centrolew” z zamysłów swych nie zrezygnował — to staniemy, jak wynika z oświadczenia premiera, w obliczu nowych wyborów, które przyniesie winny „dla Państwa i dla jego pracy pomyślnie rezultaty”.

NAGROBKI figury, pomniki, grobowce, z ciosu, granitu i marmuru bezkonkurencyjnie tanio u Ludwika Makolondry, naprzeciw bramy cment. Łyczakowskiego.

Premier Sławek wśród dziennikarzy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 2 kwietnia. (zo). Prezes Rady Ministrów pułk. Sławek przybył dziś do Klubu sprawozdawców parlamentarnych, gdzie zebrało się niezwykle liczne grono dziennikarzy. P. Pre-

mier przyszedł w towarzystwie sekretarza, kapitana Górzyńskiego i wygłosił krótkie przemówienie następującej treści:

„MOJE CECHY CHARAKTERU UWIDOCZNIĄ SIĘ BARDZO SZYBKO”.

„Charakter każdego człowieka odbija się zawsze na jego pracy. Moje cechy charakteru uwidoczną się bardzo szybko na stosunku moim do Panów, jako przedstawicieli prasy.

Ja nie lubię mówić o swoich zamierzeniach, póki nie przygotowałem ich do realizacji. Panowie zaś dla zaspokojenia zainteresowania czytelnika chcieliby jak najwięcej informacji podać, choćby nawet w formie pogłosek o tem, co jeszcze nie istnieje i dopiero ma lub może powstać.

Nie podzielałbym pod tym wzglę-

dem tendencji Panów. Przecież Panowie mogliby znaleźć ogromny materiał niemniej ciekawy i informujący szeroki ogół czytelników z dziedziny tych rzeczy, które Polska w swojej pracy odbudowywania się po latach niewoli już dokonała.

Naprawdę apeluję do Panów o większą uwagę dla tej strony działalności prasowej, a będą Panowie mogli pobudzić najwznioślejsze uczucie, uczucie dumy obywatela Państwa z osiągniętych wyników”.

„NIE CHCIELIBYŚMY BYĆ KLUBEM BEZROBOTNYCH”.

Na przemówienie p. Premiera odpowiedział prezes Klubu sprawozdawców parlamentarnych red. Bazylewski:

„Panie Premierze! Dziękuję bardzo

serdecznie za zaszczyt, jaki nas spotkał. Jeżeli mi wolno korzystać z pierwszego zetknięcia naszego z panem Premierem, pozwolę sobie wyrazić życzenie, które będzie zarazem życze-

niem wszystkich odcieni prasy, wśród nas reprezentowanych.

Jesteśmy klubem sprawozdawców parlamentarnych, nie chcielibyśmy być klubem sprawozdawców bezrobotnych. Jeżeli w koncepcjach Rządu atom takich życzeń naszych może mieć jakąś wagę, prosimy o jego uwzględnienie”.

Następnie dziennikarze zwrócili się do p. Premiera z zapytaniem, czy już ustalono przypuszczalny termin rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów.

„NAJPIERW MUSI NASTĄPIĆ USPOKOJENIE KRAJU”.

P. Premier odpowiedział: Jeszcze nie. To mieści się mniej więcej w znanych nam oświadczeniach pośła Jana Piłsudskiego. Najpierw musi nastąpić uspokojenie kraju.

Z kolei zwrócono się do p. Premiera z zapytaniem czy zamierza pójść po linii oświadczeń pos. Jana Piłsudskiego.

— Jeden człowiek nie może we wszystkich formach kontynuować zamierzeń drugiego — odpowiedział p. Premier.

— Czy rząd p. Premiera będzie rządem uspokojenia?

— To nie tylko odemnie zależy — zakończył premier Sławek.

Następnie odbyła się wspólna fotografia premiera z dziennikarzami, po czym pułk. Sławek opuścił gmach sejmowy.

USTAWA SKARBOWA PODPISANA PRZEZ PREM. SŁAWKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 2 kwietnia. (zo). Dziennik Ustaw Nr. 24 z 1 kwietnia ogłasza ustawę skarbową z 29 marca rb. na okres od 1 kwietnia 1930 do 31 marca 1931 r.

Pod ustawą figuruje już podpis pułk. Sławka, jako prezesa Rady Ministrów.

Uchwały W. Rady Faszystowskiej.

POBÓR MŁODZIEŻY DO SZEREGÓW FASZYSTOWSKICH — 4.5 MILJONÓW FASZYSTÓW.

Rzym. 2 kwietnia. (PAT.) Wielka rada faszystowska ustaliła program uroczystości 4 poboru młodzieży do szeregów organizacji faszystowskiej. Minister wychowania oświadczył, że ten goroczny kontyngent przekroczy 90 tys. członków nowych z przedszkoli i 110.000 nowych członków organizacji młodzieży „Balilla”, podczas gdy w r. 1927 ilość członków z przedszkoli wynosiła 47.000, zaś związku Balilla 60 tysięcy.

Rada postanowiła, że pobór odbywać się ma pod hasłem morza w celu zwrócenia uwagi młodzieży w kierunku

ku problematowi morskich.

Z kolei rada przystąpiła do dyskusji nad sytuacją w dziedzinie syndykatów i korporacji. Minister korporacji złożył obszernie oświadczenie ilustrujące akcję w kierunku udoskonalenia organizacji ministerstwa do czynienia z niego naczelnego organu polityki społecznej i gospodarczej Italii. Sprawozdanie stwierdza między innymi, że w dniu 31 grudnia ubiegłego roku było w Italii uznanych oficjalnie 5.452 organizacji z 4.285.000 członków.

Wlokące się w żółwiem tempie rokowania.

W Londynie udało się znaleźć formułkę kompromisową?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 kwietnia. (G.) Z Londynu donoszą, że podczas wczorajszej konferencji Brianda z Hendersonem udało się znaleźć formułkę, która umożliwi Francji przystąpienie do paktu pięciu mocarstw, a jednocześnie zaspokoi francuskie żądania w sprawie gwarancji bezpieczeństwa.

Projekt formuły porozumienia przesłano do Paryża dla aprobaty rządu francuskiego.

Konferencja Brianda z Hendersonem a jednocześnie zarysowująca się możliwość z pogodzenia różnic między Stanami Zjednoczonymi a Japonią nie pozostaną bez wpływu na nieprzejednane stanowisko Włoch.

Londyn, 2 kwietnia. (PAT.) W dniu dzisiejszym Henderson i Briand odbyli dalsze narady nad projektem paktu gwarancyjnego, którego domaga się Francja w zamian za ustępstwa w żądaniach tonażowych. Zarówno w kołach angielskich jak i francuskich sądzi się, że dotychczasowe wyniki tych usiłowań prowadzą ku rozstrzygnięciu kompromisowemu. Strony uznały, że żaden z artykułów paktu Ligi Narodów, na którym opiera się formuła, nie może być zmieniony przez konferencję pięciu mocarstw i że rozstrzygnięcie zależy może jedynie od interpretacji artykułów paktu, w szczególności zaś art. 16, przewidującego akcję zbiorową mocarstw na rzecz strony zaatakowanej niesłusznie.

W związku z projektem formuły gwarancyjnej, dzienniki przypominają, że podczas konferencji lokarneńskiej na prośbę Niemiec mocarstwa reprezentowane na konferencji, mianowicie Wielka Brytania, Francja, Italia, Belgia, Polska i Czechosłowacja załączyły do aneksu traktatu lokarneńskiego własną interpretację art. 16 paktu Ligi.

W obecnych rokowaniach ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Francji oraz ekspertów obu stron, interpretacja brana jest za podstawę do dyskusji w zależności od czytelności od jej skuteczności, i od jej wpływu na kwestię ewentualnych ustępstw w żądaniach tonażowych wysuniętych przez Francję.

Paryż, 2 kwietnia. (PAT.) Chociaż rokowania w Londynie nad rozbrojeniem morskim posuwają się więcej niż żółwim krokiem, prasa nie przestaje się nimi zajmować. Każdy rozumie doskonale, że w danym wypadku chodzi o najżywotniejsze interesy Francji.

Dlatego więc opinia publiczna murem stoi przy ludziach, którzy bronią tych interesów i nie idą na nieuzasadnione kompromisy.

Jeżeli Francja broni dotąd z taką energią swej tezy, pisze w dzienniku „Le Petit Bleu” p. Oulman, jeżeli nie zgadza się ona na doprowadzenie swej marynarki wojennej do stanu szkieletu, to broni ona nie tylko własnych interesów, lecz i spraw wszystkich państw pragnących zachować swoją niepodległość. Jest to dla Francji sprawa życiowa.

Albo będzie ona w możności zapewnienia swojej komunikacji z obszarami swych państw kolonialnych i zmusi do poszanowania swojej bandery, albo będzie ona musiała zadowolić się skromniejszymi warunkami bytu i rzec się swej roli wielkiego mocarstwa, skurczyć się i wegetować dalej w ograniczonych rozmiarach. Jest to rzecz, którą każdy łatwo zrozumie, kończy p. Oulman.

INSTRUKCJE DLA DELEGACJI JAPONSKIEJ.

Tokio, 2 kwietnia. (PAT.) Reuter Instrukcje rządu dla delegacji japońskiej zostały wysłane do Londynu. Jak się dowiaduje Agencja Reutera, Japonia występuje z 4-ma zastrzeżeniami:

1. Przyjęcie propozycji amerykańskiej nie oznacza wcale zrzeczenia się na stałe żądania przyznania Japonii 70 proc. kłazowników uzbrojonych w armaty 8 calowe lub też utrzymania dotychczasowego tonażu łodzi podwodnych.

2. Ponieważ przyjęcie proponowane go tonażu łodzi podwodnych przeszkodziłoby podjęciu prac konstrukcyjnych przed upływem r. 1936, przeto Japonia uzyska pozwolenie na rozpoczęcie budowy statków małych zastąpić stare przed osiągnięciem określonego wieku, ażeby doki okrętowe nie były zajęte w okresie przerwy.

3. Przyjęcie proponowanych cyfr tonażu okrętów pomocniczych zależy od przedłużenia przerwy w budowie wielkich jednostek.

4. Układ wygasa z końcem 1936 r.

ODŁOŻONE POSIEDZENIE.

Londyn, 2 kwietnia. (PAT.) Sześć delegacji, przybyłych na konferencję morską, postanowili odłożyć posiedzenie plenarne, wyznaczone na piątek, ze względu na toczące się obecnie rozmowy, których przerwanie byłoby niepożądane. Data posiedzenia plenarnego nie została jeszcze ustalona.

Czy Reichstag zostanie rozwiązany?

Posel Breitscheid motywuje wniosek o votum nieufności dla rządu.

Berlin, 2 kwietnia. (PAT.) „Voss. Ztg.” donosi, że możliwe jest rozwiązanie Reichstagu, zanim jeszcze plenum parlamentu dojdzie do głosowania nad wnioskiem o votum nieufności dla rządu.

Wypadek ten nastąpić ma, o ile jeszcze dziś rząd dojdzie do przekonania, iż wniosek socjalistów uzyska większość, według konstytucji niemieckiej bowiem, gabinet, któremu Reichstag wyraził votum nieufności musi ustąpić.

Berlin, 2 kwietnia. (PAT.) Dziś o godzinie 12 w południe rozpoczęła się w Reichstagu dyskusja nad expose kanclerza Brueninga.

Obrazy rozpoczęły się przemówieniem socjaldemokratycznego posła

Breitscheida, który motywował wniosek swej frakcji o wyrażenie rządowi kanclerza Brueninga votum nieufności. Posel Breitscheid zapytuje, czy nowy rząd zamierza podjąć próbę wprowadzenia w życie programu agrarnego, tzw. zielonego frontu, którego przywódca dr. Schiele zasiada w gabinecie. Czy kanclerz nie zdaje sobie sprawy — zapytuje Breitscheid — że urzeczywistnienie tych postulatów musiałoby doprowadzić do rozbitcia niemieckiego systemu traktatów handlowych, a w pierwszym rzędzie traktatu handlowego z Polską. Posel Breitscheid widzi w tem wielkie niebezpieczeństwo i ostrzega niemiecką partię ludową, ażeby miała się na baczności.

==□==

rodowej o odroczeniu głosowania nad votum nieufności do 12 bm.

ARCYBISKUP CANTERBURY W OBRONIE DUCHOWIEŃSTWA W ROSJI.

Londyn, 2 kwietnia. (PAT.) Na posiedzeniu Izby lordów, arcybiskup Canterbury rozpoczynając debatę nad sytuacją religijną w Rosji, oświadczył, że zebrał znaczną ilość dowodów, stwierdzających, że w dalszym ciągu panuje w Rosji sowieckiej systematyczne prześladowanie religii.

Według wiadomości otrzymanych przez arcybiskupa, w ciągu ostatniego roku w Rosji sowieckiej skazano na śmierć 71 osób, zaś na ciężkie więzienie od 20—10 lat 112 osób.

Nie wierzę — twierdził mówca — ażeby krytyka postępowania rządu wieckiego przez Wielką Brytanię miała kryć w sobie niebezpieczeństwo wojny i proponuję, ażeby rząd brytyjski zwrócił uwagę przedstawicieli Sowietów na następujące punkty:

1) Przyznanie praw cywilnych przedstawicielom duchowieństwa narówni z innymi obywatelami.

2) Umożliwienie robotnikom świętowania niedzieli w systemie pięciodniowego dnia pracy.

3) Zezwolenie na publikację i rozpowszechnienie książek zawierających naukę religii.

4) Zniesienie ograniczeń w sprawie nauczania dzieci w grupach.

5) Wypuszczenie na wolność duchownych pozostających w więzieniach.

6) Zaniechanie powszechnego zamykania świątyni.

POCIESZAJĄCE WYNIKI.

Genewa, 2 kwietnia. (PAT.) Komisja Ligi Narodów dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi zebrała się dziś na posiedzenie. Wiceprzewodniczącym obrad został przedstawiciel Polski dr. Chodźko. Sprawozdanie za rok ubiegły stwierdza pocieszające wyniki akcji zwalczania handlu żywym towarem w różnych krajach.

+ Nowa ekspedycja angielska do bieguna południowego. W Anglii odbywają się obecnie przygotowania do nowej naukowej ekspedycji antarktycznej, na której czele stanąć ma komandor Worsley, dowódca obu wypraw antarktycznych Ernesta Shackletona. Koszty tej podróży, która przygotowywana jest na większą skalę niż dotychczas i ma rozleglejsze zadania naukowe, obliczone są na 25.000 funt. szterl.

==□==

Program agrarny min. Schielego.

Berlin, 2 kwietnia. (PAT.) Prasa dzisiejsza ogłasza opracowany przez ministra Schielego doradcy program agrarny w związku z akcją pomocy dla wschodnich prowincji Rzeszy. Program ten przewiduje między innymi udzielenie ministrowi rolnictwa pełnomocnictw do ustalania z własnej inicjatywy w drodze rozporządzeń cel na zboże i przetwory zbożowe w tej wysokości, która odpowiada przeciętnym cenom rocznym 230 mk. za tonę żyta i 260 mk. za tonę pszenicy.

Ustanowionym w ustawie celnej z grudnia 1929 postanowieniem minister rolnictwa ma prawo ustalać również wartość świadectw wwozowych w drodze rozporządzenia, stosownie do każdorazowej sytuacji na rynkach niemieckich. Pozatem program Schielego domaga się podwyższenia wartości certyfikatów wwozowych na owies do 12 mk. W sprawie uregulowania cel na

świnie i wieprzowinę, program przewidyje, podobnie jak przy zbożu, pełnomocnictwa dla ministra rolnictwa, upoważniające do ustalania ceny orientacyjnej na żywe świnie klasy C. w wysokości 75 mk. od 100.

Obok ogólnych zarządzeń agrarnych, program ministra Schielego przewiduje plan specjalnej pomocy dla wschodnich niemieckich prowincji. Plan ten przewiduje dla gospodarstw rolnych na obszarach wschodnich moratorium na wypadek niewypłacalności, obniżenia podatków itp. zarządzenia ulgowe. Cała ta akcja, zmierzająca do wzmożenia posiadłości niemieckich na wschodnich terenach Rzeszy, przeprowadzona ma być przez samorządy i instytucje zawodowe, wspólnie z przedstawicielami komisji dla udzielania kredytów. Rząd wyasygnował na ten cel specjalny fundusz.

==□==

Warunki Hugenberg.

Berlin, 2 kwietnia. (PAT.) Walka w łonie frakcji niemiecko-narodowej, od której stanowiska zależy przyjęcie, lub też odrzucenie votum nieufności dla gabinetu kanclerza Brueninga, dotychczas nie jest rozstrzygnięta. Zwolennicy Hugenberga prą za wszelką cenę do rozwiązania Reichstagu i rozpisania nowych wyborów, obóz ministra Schielego zaś domaga się poparcia rządu.

Jak dalece agrariusze wschodnich prowincji niemieckich żądają uznania gabinetu Brueninga, świadczy fakt, iż dziś zjawia się u przewodniczącego partii niemiecko-narodowej Hugenberg delegacja agrariuszy prosząc, ażeby frakcja niemiecko-narodowa poparła nowy rząd niemiecki. Poparcie to

uzależnia Hugenberg od uwzględnienia pewnych wymagań, które zakomunikowano niezwłocznie kanclerzowi.

Hugenberg domaga się między innymi odpowiedzi, czy kanclerz zgodziłby się odrzucić umowę handlową z Polską, czy gotów jest dać gwarancję, iż moratorium dla rolnictwa wschodnich prowincji Rzeszy zostanie ogłoszone, czy rząd zgodzi się wstawić ponownie do budżetu pierwszą ratę na budowę pancernika B. i czy zarządzenia ministra Severinga przeciwko Turyni zostaną cofnięte.

O odpowiedzi kanclerza Brueninga dotychczas oficjalnie nic nie wiadomo. Znane jest tylko to, że kanclerz odrzucił z całą stanowczością propozycję przedstawicieli frakcji niemiecko - na-

Komunikat Kurji Metropolitalnej o ks. Wróblu i tragicznych zajściach w Kaczanówce.

Lwów, 2 kwietnia. (PAT.) Kurja metropolitalna obrz. lać. we Lwowie komunikuje:

Ks. Wróbel ma za sobą niespokojną przeszłość.

Ks. Wojciech Wróbel, moralny sprawca krwawych zająć w dniu 31 marca br., ma już za sobą niespokojną przeszłość. W roku 1929 zasuspendowany za nieposłuszeństwo i samowolne opuszczenie parafii w Radziechowie, po kilkutygodniowej tułaczce po Francji uznał swój błąd i powrócił do diecezji, gdzie po odprawieniu 10-dniowych rekolekcji przyrzekł poprawę i uległość swej władzy.

Sprawiał wiele kłopotu swej władzy.

Przeznaczony na posadę wikarego w Kaczanówce, pracował spokojnie do połowy lutego br. Nic nie wskazywało na to, że w tej parafii wywoła on wkrótce chaos, jak to w mniejszym wprawdzie rozmiarze miało już miejsce na poprzednich placówkach, na których pod wpływem chorobliwych urojeń co do swej misji dziejowej, wiele kłopotu sprawiał tak swym bezpośrednim przełożonym, jak władzy duchownej, a nawet i świeckiej.

Zaopatrzony ostatnimi Sakramentami otrzymuje urlop.

Dnia 20 lutego br. ks. Wróbel przedłożył Kurji świadectwo lekarskie, stwierdzające konieczność natychmiastowego leczenia nerwów, a następnie doniósł, że jest obłożnie chory, tak, że kapłan zaopatrzyl go ostatnimi Sakramentami. Na tej podstawie Kurja metropolitalna udzieliła mu trzymiesięcznego urlopu i wezwala go do Lwowa, aby poddał się badaniu klinicznemu.

Na urlop nie pojechał.

Z tą chwilą rozpoczął się bunt ks. Wróbla przeciw władzy. Po chwilowym nerwowym ataku rychło powrócił do zdrowia, ale do Lwowa nie wyjechał, mimo, że zapowiedział ludności dzień i godzinę wyjazdu. Na tę zapowiedzianą godzinę zebrała się ludność i dzieci szkolne, które zastąpiły drogę i nie pozwoliły księdzu wyjechać.

Wojujnicze konferencje.

Ludność podniecona przez stanowisko ks. Wróbla, zapowiedziała, że go nie wypuści, zaczęła strzec plebanii i nieżyczliwie odnosić się do ks. proboszcza Szczerbowski, którego dotychczas bardzo cenila. Ustawiczne konferencje ks. Wróbla z ludem, przebiegające w jego mieszkaniu, wywoływały nastroj coraz bardziej wojowniczy. Rozpoczęły się pogroźki pod adresem księdza proboszcza.

Alarmujące relacje policji.

Kurja ponownie wezwala ks. Wróbla do podjęcia kuracji i przyjazdu do Lwowa, a do Kaczanówki wysłała na zastępstwo księdza z sąsiedniej parafii Stanowisko ludności wobec przybyłego księdza było wyzywające, a w stosunku do nabożeństwa odprawianego przezeń w inkorporowanej wsi Iwanówce, nawet prowokujące. Po nabożeństwie lud groził księdzu gwałtem, gdyby się ważył ponownie do nich przyjechać.

Nastroj, podsycany duchem oporu ks. Wróbla, rósł i wybuch był bliski. Władze polityczne zwróciły uwagę na Kaczanówkę, gdyż relacje policji były alarmujące.

Ks. Wróbel panem sytuacji.

Ksiądz proboszcz w poniedziałek, 31 marca br., nie czując się pewnym, wyjechał do kurji, by zdać sprawę z przebiegu zająć, a w tym czasie księdzu delegowanemu do pomocy w pra-

cy parafialnej, delegaci tłumu kazali pod groźbą opuścić plebanie i wyjechać z Kaczanówki. Ks. Wróbel pozostał panem sytuacji. W międzyczasie byli w kurji delegaci parafian z prośbą o pozostawienie ks. Wróbla w Kaczanówce, do czego jednak przychylić się nie było można wobec zaszłych już wypadków i groźby, że księdza nie puszczą.

Tragiczne wypadki.

Dalszy przebieg sprawy był już krótki, ale tragiczny i w skutkach swych krwawy. Ks. Wróbel pociągnął tłum przeciw wójtowi i policji, jako czynnikom praworządnym, i spowodował katastrofę. Salwa policji pozbawiła życia dwóch ludzi i zraniła ciężko kilku. Ekspedycja wojskowa opanowała sytuację. Ks. Wróbel zamknął się w kościele, gdzie spędził z ludem noc. Nad ranem odprawił nabożeństwo za zabitach, a potem z monstrancją w reku wyszedł na ulice wsi. Wojsko otoczyło księdza i skierowało go na policję. Tu monstrancję oddano ks. Kalinowskiemu ze Skala, poczem policja ks. Wróbla aresztowała i odstawiła do Tarnopola.

Na Kaczanówkę rzucono interdykt.

Wobec wrogiego nastroju ludności względem wystanników kościoła, we-

bec prowokacji w Iwanówce i zanieczyszczenia kościoła w Kaczanówce przez noc z 31 marca na 1 kwietnia, Kurja zmuszona była rzucić interdykt na parafję w Kaczanówce, aż do czasu otrzeźwienia ludu i zrozumienia niego dziwnej roli tak księdza jak i prowokatorów. Ks. proboszcz zamieszkał tymczasem w Podwoleczyskach, skąd będzie czuwał nad swą parafją. W razie potrzeby w nagłych wypadkach z pomocą duchowną spieszyć będą księża z Podwoleczysk. Interdykt, którym wstrzymano wszelkie nabożeństwa w parafji, a posługi duchowne ograniczono tylko do nagłych wypadków, umieszczono na zamkniętych drzwiach kościoła i kaplic wsi inkorporowanych.

Tak postępować może tylko chory umysłowo.

Reasumując wszystkie przyczyny zająć, nie możemy wskazać innej jak chorobliwy stan psychiczny nieśczęśliwego kapłana. Od wysokiej, ale fałszywej ascezy, od worka i kiła pielgrzyma, od karmienia się ogryzka mi znalezionymi na ulicy, od krycia się w pustelni i od ucieczki z parafji do Lisien, aż do buntu i rozlewu krwi, iść może tylko chory umysłowo człowiek.

Ks. Wróbel został zasuspendowany i pozostał w więzieniu w Tarnopolu.

Pamiętniki Clemenceau wywołują burzę we Francji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 kwietnia. (G.) Z Paryża donoszą: Pamiętniki Clemenceau, drukowane obecnie w „Illustration” wywołują wiele rozgoryczenia w licznych kołach społeczeństwa francuskiego. Clemenceau nie oszczędza Focha, ani Poincarego.

Niektórzy żądają zaprzestania druku i spalania rękopisu. Gen. Weygand zapowiada, że nie pozwoli oczerniać pamięci Focha i że wyda książkę zbliżającą rewelacje Clemenceau'a.

==□==

Opłakują wyniki wyborów śląskich

Berlin, 2 kwietnia. (PAT.) Dzienniki omawiając wyniki ostatnich wyborów komunalnych na polskim Górnym Śląsku, podkreślają zgodnie, że mniejszość niemiecka straciła przy tych wyborach 10 proc. głosów. Fakt ten dzienniki niemieckie komentują tem, że od

ostatnich wyborów w r. 1926 wielka ilość Niemców wymigować musiała z Górnego Śląska. Szczególnie bolesna dla mniejszości niemieckiej, jak podkreśla „Ost-Express” jest strata dotychczasowej większości w Tarnowskich Górach.

G. P. U. porywa obywateli polskich. Za porwanie nagroda 30.000 rubli.

CZTERECH SZPIGÓW SOWIECKICH STANEŁO PRZED SADEM

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 kwietnia. (G.) Z Wilna donoszą, że przed wileńskim sądem okręgowym rozpoczęła się sensacyjna rozprawa czterech szpiegów sowieckich, oskarżonych o zamiar porwania obywatela polskiego.

Proces ten odsłania ponure szczegóły działalności Mińskiego GPU, na terytorjum Polski. Dla bolszewików szczególnie niewygodną była działalność obywatela polskiego w powiecie Dziśnieńskim Jana Kulikowskiego, byłego legionisty, który tępił energicznie na terenie swego powiatu wszelkie przejawy komunistycznej działalności.

Mińskie GPU, chcąc uwolnić się od Kulikowskiego, wyznaczyło nagrodę 30.000 rubli dla tego, kto porwie go i dostarczy żywcem do GPU, w Mińsku. Za zamordowanie Kulikowskiego wyznaczono nagrodę 10.000 rubli.

O nagrodę pokusiło się czterech szpiegów: J. Kapusta, Michał i Paweł Szuchalscy oraz Piotr Szwaluga. Władzom KOP. udało się wszystkich czterech szpiegów ująć.

Władze sądowe postanowiły sprawę odroczyć i wezwać nowych świadków z pośród członków KOP. i mieszkańców pogranicza.

„UKRAIŃCY” ZWOŁUJĄ WIECE PRZEDWYBORCZE.

Luck, 2 kwietnia. (PAT.) W Kłewaniu, pow. Równe, odbył się onegdaj wiec przedwyborczy, zwołany przez ukraińską socjalistyczno-robotniczą partię. Na wiecu przemawiał sen. Makuch i inni. Z powodu bójk, powstałej pomiędzy uczestnikami wiecu, zebranie rozwiązano. Aresztowano 15 osób za opór władzy.

NAJCUDOWNIEJSZE
zapachy, perfumy, wody kolońskie
i kwiatowe na wagę tylko w perfumerji
S. FEDER LWÓW, — ulica
Sykstuska 7, 2229

Z DNIA.

KONFERENCJE U PREM. SŁAWKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 kwietnia. (zo). Premier Sławek konferował w ciągu środy przed południem z ministrem spraw wewnętrznych p. Józewskim a po południu z ministrem przemysłu i handlu p. Kwiatkowskim.

Warszawa, 2 kwietnia. (PAT.) Dziś o godz. 12.30 przybył do gmachu sejmu premier Sławek i złożył wizytę marszałkowi Daszyńskiemu.

Po wizycie u marszałka Daszyńskiego p. Premier złożył wizytę marszałkowi senatu Szymańskiemu.

O godz. 14 premier Sławek był z wizytą u ks. kardynała Kakowskiego. O godz. 17.30 Premier przyjął kierownika ministerstwa przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego.

PROF. BARTEL WYJECHAŁ NA ODPOCZYNEK.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 kwietnia. (zo). W środę o godz. 4-tej po południu p. Prezydent Rzplitej odwiedził h. prezesa Rady Ministrów prof. Bartla w jego mieszkaniu. O godz. 4.30 złożył wizytę p. Bartłowi marsz. Daszyński. Wieczorem prof. Bartel wyjechał via Wiedeń na południe, na dłuższy pobyt wypoczynkowy.

**PROCES O NADUŻYCIA
POBOROWE W ŁODZI.**

Łódź, 2 kwietnia. (PAT.). Rozprawa przeciwko majorowi dr. Bolesławowi Alojzemu Wołoszynowskiemu oskarżonemu o cały szereg machinacji i nadużyć poborowych rozpoczęła się wczoraj. Przewodniczy przybył z Warszawy mjr. Słowikowski.

Oskarżony na wczorajszej rozprawie po części przyznał się do winy, resztę zaś winy zrzuca na swoją znajomą Beczkowską, dzięki której komunikował się z zainteresowanymi poborowymi. Między innymi Wołoszynowski zwolnił kilkunastu synów przemysłowców łódzkich.

NOWA POLSKA LINJA ŻEGLUGI.

Gdynia, 2 kwietnia. (PAT.). Z dniem 1 bm. uruchomiona została regularna linja bałtycka Żegluga Polskiej Gdynia-Ryga-Tallin-Helsingfors, obsługiwana przez dwa statki „Chorów” i „Tczew”. Statki te będą odchodziły z Gdyni 1 i 15 każdego miesiąca.

**POŚWIECENIE „POLONJI”
ODŁOŻONE.**

Gdynia, 2 kwietnia. (PAT.). Ukonytuowały się tu władze nowej spółki żegluga polsko - transatlantyckiego Towarzystwa okrętowego linji Gdynia - Ameryka. Prezesem wybrany został dyrektor Żegluzi Polskiej Rummel wiceprezesem p. Chrystiansen, dyrektorem Michał Beniśławski.

Poświecenie i podniesienie handery polskiej na statku „Polonia”, które miało się odbyć 6 bm., zostało odłożone do chwili załatwienia rozmaitych formalności, związanych z przejęciem tej linji. Siedzibą nowopowstałego Towarzystwa jest Gdynia.

**Z KONGRESU STENOGRAFÓW
W KATOWICACH.**

Katowice, 2 kwietnia. (PAT.). Ogólnopolska konferencja teoretyków i praktyków stenografii, odbyta w Katowicach, powołała do życia komisję, której zadaniem będzie opracowanie wniosków w sprawie reformy systemu Gabelsbergera - Polińskiego.

Przegląd prasy.

WROG PARLAMENTARYZMU.

„Robotnik“ pisze:

Nazwisko p. Sławka mówi samo za siebie. Jest to nazwisko najwzierniejszego wykonawcy rozkazów p. marsz. Piłsudskiego, wykonawcy, który nie będzie prowadzić żadnej własnej polityki, ani w jednym, ani w innym kierunku, będzie zaś tylko wykonywał; jest to nazwisko fanatycznego wroga demokracji, PPS, sejm, parlamentaryzmu; jest to nazwisko człowieka o bezspornie czystych rękach w sensie jakiegoś dążenia do kariery, czy też do korzyści finansowych, ale wierzącego głęboko, że „cel uświęca środki“, że „wolno wszystko“, jeżeli „komendant poleci“.

P. Sławek oznacza tedy „bojową siłę“ systemu. Powołał też z powrotem p. Prystora i p. Cara.

Stoimy wobec „powrotnej fali pułkowników“ w najbardziej dosłownym znaczeniu wyrazu. P. marsz. Piłsudski rzucił na stół jedną z ostatnich swoich kart. Ci ministrowie „pojedynczy“, którzy weszli do gabinetu p. Sławka, przekreślili własną osobowość odrębną, stali się poprostu „szarem tłem“.

RZĄD WBREW SEJMOWI.

„Kurier Wileński“ pisze:

Ze stanowiska opozycji wszystko, co się w ciągu ubiegłych dwóch tygodni stało, stanowi dla niej drugoczą porażkę. Powołanie rządu, pomimo i wbrew stanowisku opozycyjnej większości sejm, nie wywołało żadnej reakcji w społeczeństwie, mogącej potwierdzić jej wpływy. Deklamacje pism opozycyjnych nie spotykają oddźwięku wśród ogółu, a cały wysiłek protestacyjny PPS zdołał zmobilizować kilkadziesiąt osób do wydania kilku okrzyków partyjnych i rozprószenia się przed policją. Opozycja swoją własną taktyką w sejmie dała jaskrawy dowód braku w niej sił dynamicznych, zdolnych do politycznej akcji na wielką skalę w obronie własnego zasadniczego stanowiska.

Przywódcy sejmowi przez co najmniej siedem miesięcy będą spiali gorzkie piwo, które sami sobie nawarzyli. Zda się, że jest to najbardziej odpowiednie dla nich zajęcie.

PODSTAWOWY NAKAZ.

W „Przedświcie“ czytamy:

Marszałek Piłsudski pragnie, aby w Polsce wreszcie wykrzesane zostały i skonsolidowane żywe, niezwykłe siły, które jego dzieło będą kontynuowały. To w całej jego działalności, w całej jego linii czynów i pracy jest aż nazbyt jasne.

Podstawy takiej nie da się wykrzesać przez żadne ponadpartyjne czy bezpartyjne zespoły, których jedyny program — to współpraca z wszelkimi rządami, jakie Marszałek dobierze lub zaaprobuje.

To jeszcze za mało. Konieczne jest — i to konieczne jaknajprędzej — stworzenie dla kontynuowania dzieła i ideologii Komendanta ruchu, opartego o to, co stanowi konieczny warunek siły i zwycięstwa każdego ruchu w każdym społeczeństwie, t. j. właśnie o siły społeczne.

Te siły społeczne — to z jednej strony włościanstwo, przede wszystkim drobne włościanstwo i proletarij włojski, który jego dotychczasowym przedmiotowym mienem wyrwać należy. To z drugiej strony i w najbardziej decydującej mierze — proletarij miejski.

Nie zapominać, że gdy Józef Piłsudski przystępował do walki czynnej o niepodległość Ojczyzny, wówczas, aby zwyciężyć, oparł tę walkę o siłę społeczną, o siłę robotniczego proletariatu polskiego. To oparcie było punktem wyjścia, z którego akcja niepodległościowa wyrosła, przynosząc nam zmartwychwstanie państwowości.

Dziś, gdy chodzi o tę państwowość wieczystą utrwalenie i zabezpieczenie, — ten sam nakaz podstawowy narzuca się przemożnie.

Uporczywe zaparcie, katary jelita grubego, wzdęcia, osłabione funkcje żołądkowe, zastoina ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklance naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Powagi lekarskie stwierdzają, że woda Franciszka-Józefa nawet przy skłonności do podrażnień kiszek działa bezboleśnie. Zadać w aptekach i drogeriach.

615

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 2 kwietnia. (PAT.). W dzisiejszym ciągnięciu Loterii Klasowej padły następujące większe wygrane:

60.000 zł. Nr. 191697,

10.000 zł. Nr. 10992, 95838, 208369,

5000 zł. Nr. 172560, 123611,
3000 zł. Nr. 30371, 38754, 7667, 77094,
151581, 153832, 160187,
2000 zł. Nr. 33387, 80713, 15418, 47476
170398.

==□==

Kolektywy na Ukrainie idą z dymem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 kwietnia. (G). Z Rygi donoszą: „Komunist“ podaje o nieustających napadach ludności ukraińskiej na przedstawicieli władzy sowieckiej.

W miejscowości Biłoziersko pod Mełitopolem, tłum włościan kierowany przez baptystów podpalił kolektywistyczny młyn, następnie zaś wrzucił do ognia przewodniczącego sowieckiego sekretarza organizacji komunistycznej.

oraz kierownika brygady robotniczej, przeprowadzającej kolektywizację. — Wszyscy trzej zgineli w ogniu.

W okręgu Kryworoskim pożary komun rolnych oraz domów komunistów przybrały masowy charakter. Ostatnio spłonęły zabudowania pięciu komun rolnych, przyczem spłonął zupełnie inwentarz oraz zapasy nasion.

==□==

„Bierny opór“ przemienił się w krwawą demonstrację.

Kalkuta, 2 kwietnia. (PAT.). W czasie manifestacji zorganizowanych w związku z biernym oporem, jeden Hinduś został zabity, 4 zaś europejczyków odniosło rany od pocisków rzuconych przez tłum.

Wobec tego, że wszelkie usiłowania policji rozprószenia manifestantów nie udały się, policja musiała szarżować i użyć broni palnej.

Kalkuta, 2 kwietnia. (PAT.). Wedle uzupełniających wiadomości, wczorajsze rozruchy miały przebieg poważny. Teren, na którym rozruchy się odbywały, przypominał pole bitwy. Ulice zawałone są wielkimi, atmosfera jest naprężona. Ulicami przeciągały pochody niosące czarne transparenty z prowokacyjnymi napisami.

==□==

Nie wolno pić nawet na filmie.

Nowy York, 2 kwietnia. (PAT.). Do amerykańskiego przemysłu filmowego zastosowano zakaz wyświetlania scen przedstawiających pijaństwo, zwłaszcza o ile nie są konieczne dla całości akcji.

Wedle tegoż zarządzenia ma być całkowicie zabronione jakiegokolwiek

apoteozowanie zbrodni, zaś pogwałcenie prawa nie może być przedstawiane w taki sposób, aby wzbudzało uczucie sympatii wśród publiczności.

Nowe postanowienia zmierzają do oparcia amerykańskiego przemysłu filmowego na zdrowych podstawach etycznych.

SUKCESY DYR. MŁYNARSKIEGO W AMERYCE.

Filadelfia, 2 kwietnia. (PAT.). Znany dyrygent polski b. dyrektor Opery warszawskiej Emil Młynarski dyrygował jako gość sławną filadelfijską orkiestrą symfoniczną, której stałym dyrygentem jest również Polak, Leopold Stokowski.

Prasa bardzo przychylnie oceniła występ kapelmistrza Młynarskiego. Stowarzyszenie opiekujące się orkiestrą filadelfijską wydało na cześć p. Młynarskiego śniadanie, które zaszczylił obecnością ambasador Rzplitej Tytus Filipowicz.

PODRÓŻ W. SIEROSZEWSKIEGO PO OSADACH POLSKICH WE FRANCJI.

Lille, 2 kwietnia. (PAT.). Wacław Sieroszewski odbył powtórna wycieczkę do osad polskich we Francji północnej. W sobotę, 29 marca, odbyło się w Lille przyjęcie, urządzone na jego cześć przez miejscowe Zjednoczenie francusko-polskie.

Nazajutrz rano udał się Sieroszewski na zjazd delegatów Związku robotników polskich w Douai, gdzie wygłosił przemówienie o znaczeniu emigracji polskiej we Francji, wzywając wychodźstwo do zjednoczenia się i rozwijania życia organizacyjnego. W południe Wacław Sieroszewski udał się do Ustricourt.

TRZESIENIE ZIEMI W GRECJI.

Volos, (Grecja) 2 kwietnia. (PAT.). Odczuło tu ponownie trzęsienie ziemi. W Zagorze zawałiło się 15 domów. Straty wynoszą 2 miliony drachm. Wiele mieszkańców obozuje pod gołym niebem.

DEFICYT BUDŻETU ANGIELSKIEGO

Londyn, 2 kwietnia. (PAT.). Według urzędowych danych, w kończącym się dziś roku budżetowym dochody wyniosły 734,118,748 ft., wydatki zaś 748,712,011 funtów, deficyt zatem wynosi 14,523,263 ft.

„BANK WYZWOLENIA WILNA“.

Kowno, 2 kwietnia. (PAT.). Pismo „Musu Vilnius“ w artykule wstępnym podaje projekt utworzenia banku, którego zadaniem ma być prowadzenie akcji wyzwolenia Wilna. Kapitał zakładowy powstać ma ze sprzedaży 200 tys. akcji po 10 litów za sztukę.

W PROCESIE PROF. TUKI ZAGINĘŁA CZĘŚĆ AKTÓW.

Praga, 2 kwietnia. (PAT.). Toczący się od kilku dni przed bratislavskim sądem w drugiej instancji proces b. posła Tuki, nie przyniósł dotychczas żadnego nowego momentu.

Zauważyć należy, że prasa i opinia tutejsza nie interesuje się procesem niemal wcale, w przeciwieństwie do wielkiego zainteresowania, jakim się cieszył ten proces w pierwszej instancji.

W czasie wczorajszej rozprawy skonstatowano przy czytaniu aktów dotyczących niejakego Stigera, oskarżonego w związku z aferą Tuki, że część aktów sądowych zginęła w bratislavskim sądzie okręgowym i nie została dotychczas odnaleziona.

==□==

„JASNA NADZIEJA BUDZI SIĘ W NASZYCH SERCACH“.

Rzym, 2 kwietnia. (PAT.). Kolonia rosyjska w Rzymie w liczbie 200 osób z archimandrytą Symeonem i członkami kleru prawosławnego na czele, wysłała następujący list pod adresem Ojca Świętego Piusa XI:

„Członkowie kolonii rosyjskiej w Rzymie, pod głębokim wrażeniem wzruszających słów listu apostolskiego do kardynała-wikarego Rzymu, proszą o łaskawe przyjęcie wyrazów uczuć wzruszenia. Jasna nadzieja budzi się w naszych sercach, albowiem potężny apel do sumień wywołał uniwersalną i zwycięską walkę przeciw bezbożnikom i ich groźnej akcji, przeciwko tym, którzy przesładują bezkarnie wszystkie religie, przeciwko niszczycielom moralności i ciemnościom naszej ojczyzny nieszczęśliwej“.

16 GÓRNIKÓW ZASYPANYCH W KOPALNI.

Kettle Island (Stan Centucky) 2 kwietnia (PAT.). Ratownicy pracują od kilku dni w celu wydobywania 16 górników zasypanych w kopalni węgla. Dotychczas wydobyto zwłoki 5 górników.

POGODA W CZWARTEK.

Warszawa, 2 kwietnia. (Tel. wł.) Komunikat P. I. M. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 3 bm.: We wschodniej połowie Polski przeważnie pochmurno z drobnymi opadami i nocnymi przymrozkami. Temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera. W zachodniej części Polski dość pogodnie ze wzrostem zachmurzenia w środkowych okolicach kraju. Chłodno, słabe wiatry z północnego wschodu.

Z Bliskiego Wschodu.

Wielka mowa rumuńskiego prezydenta Rady ministrów J. Maniu w parlamencie była prawie w całości poświęcona ostatnim wyborom departamentalnym i komunalnym, które przyniosły wielkie zwycięstwo partii rządowej. W ostrych słowach rozprawiał się p. Maniu z opozycją, a w szczególności z partią liberalną. Stwierdził on, że na całym świecie niema państwa parlamentarnego, w którymby jedna partia osiągnęła tak przeważającą większość, jak partia narodowo-chłopska w Rumunii. Wybory były zupełnie swobodne, zupełnie inaczej jak za dawniejszych rządów liberalnych. Rumunia jest krajem porządku i cywilizacji, który mimo defetystycznych proroczków opozycji nie zbolszewizuje się nigdy.

Pastor Sorensen, poseł do parlamentu angielskiego, w interviewie wyraził zapatrywanie, iż dla utrzymania pokoju w Europie należy Węgry dopuścić w grono narodów potężnych Europy.

100-lecie niepodległości Grecji obchodzono uroczystość w całym kraju.

Odczyt p. Mironesco o konferencji haskiej. P. Mironesco, minister spraw zagranicznych Rumunii, wygłosił odczyt w Instytucie Socjalnym w Bukareszcie o wynikach ostatniej konferencji haskiej. Zaliczenie długów reparacyjnych Węgier na poczet należności optantów węgierskich, których majątki zlikwidowano w Rumunii bez odszkodowania, jest wielkim sukcesem finansowym. Konferencja haska była też wielkim sukcesem politycznym Rumunii, bo mocarstwa uznały słuszność tez rumuńskich, w ten sposób stwierdziły podniesienie się prestiżu Rumunii. Sukcesy te osiągnęła Rumunia w dużej mierze dzięki ścisłej współpracy z innymi państwami Małej Ententy.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Firma J. JODŁOWSKI

Fabryka instrumentów chirurgicznych i weterynaryjnych w Warszawie
oddział w Łódzi, Łyczakowska 3,
Telef. 82-61 — poleca meble lekarskie oraz działy sanitarne. 2224

Niemieckie zwierciadło.

Podpisanie traktatu handlowego z Polską wywołało również niesamowitą burzę u nacjonalistów niemieckich, a prezydent Hindenburg zażądał od naczelnych władz Rzeszy specjalnych kredytów i podjęcia nadzwyczajnych środków celem „skutecznej obrony niemieczyny w pasie przygranicznym polsko - niemieckim”.

Dlatego też, aby społeczeństwo polskie mogło zdać sobie sprawę z istoty rzeczy, powinno ono uświadomić sobie, jak się naprawdę przedstawia stan posiadania niemieczyny w tych właśnie specjalnie dzielnicach.

Korzystamy z okazji ujawnienia przez jedno z pism zachodnich tajnego memoriału, przygotowanego przez specjalną organizację niemiecką związku posłów i senatorów niemieckich w Polsce (siedziba w Toruniu, oddziały w Bydgoszczy i Grudziądzu, pododdziały w wielu miasteczkach Pomorskiego i Pomorza).

Podane w tym memoriale dane stanowią niemałą sensację i mogą być nauczka dla nacjonalistów zarówno z niemieckiej jak i z polskiej strony.

Otóż „twierdzą” niemieczyny w Polsce jest Bydgoszcz. Według prywatnych obliczeń autorów owego memoriału, liczba Niemców w tym mieście dochodzi do 12.000, choć do niemieczyny przyznało się w 1929 roku zaledwie 8.987 osób. Podatek kościelny ewangelicki płaci 3500 osób. Wszystkich Niemców w roku 1921 było w Pomorskiem i na Pomorzu 503.557. — Od 1921 do 1924 roku wyemigrowało 295.287 Niemców. Pozostało więc 208.270, mimo iż memoriał podaje — jako liczbę rzekomo miarodajną — 340 tysięcy. Najbardziej „niemieckimi” są jeszcze dziś powiaty Chodzież (34 proc. ludności niem.), Bydgoszcz wieś (25 proc.), Szubin (22 proc.), Wyrzysk (21 proc.). Średnią grupę tworzą powiaty Czarnków i Wągrowiec po 15 proc.), Mogilno i Żnin (po 13 proc.). Największy procent Niemców na Pomorzu wykazuje powiat Sępólno (39 proc.), po nim następują powiaty: Działdowo (30 proc.), Grudziądz wieś (21 proc.) i Świecie (17 proc.). Na dalszym planie znajdują się Niemcy w powiatach: Chełmno (16 proc.), Wąbrzeźno (16 proc.), Kościerzyna (13 proc.), Toruń wieś (13 proc.), Tczew (13 proc.) i Chojnice (12 proc.). W zachodniej i południowej części Pomorskiego „mocno” trzymają się Niemcy w Nowotomysku (29 proc.), Wolsztynie (21 proc.) i Lesznie (18 proc.), dalej w powiatach: obornickim, międzychodzkiem, rawickim i ostrzeszowskim.

Jakiż zaś jest ich stan posiadania?

Na 3.372 milionów hektarów własności ziemskiej w tych obwodach województwach, w rękach niemieckich znajduje się zaledwie 28 proc. Poufna statystyka niemiecka we wspomnianym tajnym memoriale wykazuje podział tej własności niemieckiej, jak następuje: 543.000 ha mniejszej własności (do 75 ha czyli 300 morgów magdeburskich) obejmujące 43.800 gospodarstw, 90.000 ha średniej własności (od 75 do 250 ha) obejmujące 740 gospodarstw i — 388.000 ha wielkiej własności (ponad tysiąc morgów magd.) zajmuje 475 majątków ziemskich.

Jakże zaś — wedle dat — memoriału — wygląda sprawa kolonistów?

Jest ich ogółem 8986 i zajmują 138 tys. 099 ha. W Pomorskiem jest kolonistów więcej, niż na Pomorzu, bo 6.436, w czym w samym okręgu bydgoskim 2891. Na Pomorzu kolonistów niemieckich pozostało zatem jeszcze zaledwie 2550.

Ponieważ przed wojną niemiecka statystyka urzędowa wykazywała osad niemieckich na tych ziemiach 21.683, stąd łatwo można obliczyć ubytek. — Niemcy stracili 12.697 osad. Z tego przypada 4000 na osady anulacyjne, zaś 7700 na osady sprzedane z wolnej ręki.

Tajny niemiecki memoriał podkreśla przytem z niepokojem i przerażeniem, iż państwu polskiemu przysługuje co do tych gospodarstw prawo wykupu.

„Niemieccy posiadacze wspomnianych osad są poważnie zagrożeni!” — wołała autorzy owego memoriału do rządu Rzeszy. Większość tych posiadaczy jest już w podeszłym wieku, zachodzi więc ewentualność przejścia po ich śmierci gospodarstw tych, mających w księgach gruntowych zastrzeżenie, na rzecz państwa.

Wszelkie komentarze sa tu chyba

zbyteczne. Tajny memoriał niemiecki, oparty na danych faktycznych, jest niezaprzeczanym wyrazem niepokoju i lęku przed prawdziwym postępowaniem ustawicznego procesu odniemczania się naszych Kresów Zachodnich. Ten postęp odniemczania się idzie ciągle naprzód, rozwija się i ma wszelkie widoki trwałości.

Odezwa do wszystkich b. wojskowych armji polskiej we Francji.

Wiosną 1929 r. została stworzona organizacja b. wojskowych pod nazwą „Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej z Francji”. Zarząd i członkowie założyciele tego Stowarzyszenia, stanowią b. żołnierze I-szej dywizji polskiej we Francji. Spieszymy tą drogą powiadomić o powyższemu wszystkich, którzy stanowili część „Armji Błękitnej”.

Mając na celu zjednoczenie w naszej organizacji wszystkich byłych wojskowych z formacji polskich we Francji w latach 1914—1919, wzywamy was, koledzy, do gromadnego wstępowania w szeregi Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej z Francji.

Koledzy! Przeszło dziesięć lat temu „Armia Błękitna” przybyła do kraju, a mimo swej świetnej tradycji żołnierskiej dotychczas nie zajęła wśród organizacji byłych wojskowych należnego jej stanowiska.

Zadaniem więc naszym jest, na wzór naszych Kolegów - Weteranów w Ameryce, złączyć się w Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej z Francji. Tą drogą uzyskamy w społeczeństwie znaczenie godne byłej Armji Polskiej we Francji.

W poczuciu wyłącznego prawa do

historycznego błękitnego munduru, wzywamy wszystkich, którzy w okresie 1914—1919 mieli zaszczyt ten mundur nosić, do złączenia się z nami.

Walny Zjazd Weteranów „Armji Błękitnej” odbędzie się w czerwcu 1930 r. Pożądaniem jest jaknajrychlejsze zgłaszanie się do Stowarzyszenia wszystkich Weteranów, celem wzięcia udziału w zjeździe. Zapisy rezerwistów i członków armji czynnej, zamieszkujących na terenie województwa lwowskiego przyjmuje kolega N. Polak, Lwów, ul. Zielona 35.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej z Francji mieści się w Warszawie pod adresem: Żółwia 40. m. 9. gdzie Weterani Armji Polskiej z Francji ze wszystkich stron Polski zgłaszać mogą swoje nazwiska i adresy.

Za Zarząd Główny Stow. Weteranów Armji Polskiej z Francji

Gen. L. Pachucki, płk. M. Korszun-Osmołowski, kpt. Piątkowski, mir. J. J. G. Ludyga - Laskowski, por. W. Skarżyński, ppor. W. Wentkowski, chorąży S. Fiałkowski, sierżant K. Reychman, F. Fuśniak, kapral K. Chrzęściewski.

W sejmie cicho i głucho.

POSŁOWIE ROZJECHALI SIĘ — CI CO POZOSTALI PLOTKUJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 kwietnia. (zo). Gmach sejmowy zapadł już w zupełną ciszę. Jeszcze tu i ówdzie zjawiają się jacyś posłowie, głównie liderzy stronnictw opozycyjnych, większość jednak rozjechała się.

Ci, co pozostali, plotkują, mówiąc w dalszym ciągu o rzekomych zmianach w gabinecie, o ustąpieniu ministrów

Kwiatkowskiego i Józewskiego, ponadto podtrzymują pogłoskę, że na wieczorem dla spraw gospodarczych zostanie powołany prezes komisji budżetowej podpułk. Byrka.

Drugą kwestją najwięcej interesującą panów posłów jest zagadnienie, czy i kiedy będzie sejm rozwiązany i kiedy nastąpią nowe wybory.

Dwa gimnazja — pałace.

KAŻDE Z NICH KOSZTOWAŁO PÓŁTORA MILJONA ZŁ.

Katowice, 2 kwietnia. (PAT.). W roku bieżącym śląski urząd wojewódzki wykończył budowę 2 gimnazjów, a mianowicie w Lublińcu i Mikułowie. Oba te gmachy, z których pierwszy został już oddany do użytku kosztowały każdy po półtora miliona zł.

Każdy z nich posiada około 50 sal szkolnych, mogących pomieścić ponad 500 uczniów, i wyposażony jest we wszystkie wymogi nowoczesnego szkolnictwa, obszerne laboratoria i sale wykładowe, biblioteki oraz kuchnie służące do dożywiania dzieci.

W obu gmachach znajdują się aule ze scenami dla uroczystości szkolnych i przedstawień amatorskich. Urządzenia sanitarne, odpowiadają jak najbardziej idącym wymogom higieny.

Każda sala szkolna jest ogrzewana centralnie i wyposażona w umywalnie z bieżącą wodą. Mieszczące się przy salach gimnastycznych natryski i wanny, automatyczne studzienki do picia wody, oraz specjalne maszyny do zmywania w kuchniach i laboratorjach dopełniają urządzeń sanitarnych.

W obu budynkach znajdują się pokoje dla lekarzy i dentyści, oraz ubikacje dla pomieszczenia lamp kwarcowych. Budynki położone na peryferiach miast w zdrowym i czystym otoczeniu, posiadają własne boiska sportowe.

POLACY AMERYKAŃSCY URZĄDZAJĄ PRZYJĘCIE DLA BYRDA.

Nowy Jork, 2 kwietnia. (PAT.) Odbędzie się tu zebranie obywateli polskich, na którym uchwalono urządzać specjalne przyjęcie polskie dla powracającego z bieżąca południowego Byrda.

Przyjęcie to będzie wyrazem hołdu dla wielkich zdobywców naukowych słynnego podróżnika oraz życzliwości, z jaką odnosił się do dwóch Polaków, uczestniczących w jego epokowej wyprawie.

O poezji regionalnej i powieści międzynarodowej.

Piąty wieczór dyskusyjny Związku Literatów Polskich we Lwowie zagaił znany wybitny prelegent i interesujący pisarz warszawski. Cezary Jellenta, przemówieniem na temat poezji regionalnej i powieści międzynarodowej. Prelegent stwierdził, że literatura powojenna wykazuje w poezji kierunek biegunowo odmienny od tego, który się zaznacza w powieści. — W szczególności poezja w wielu wypadkach przybiera charakter wybitnie regionalny, pragnąc dać wyraz emocjonalny odrębnościom szczepowym, etnologicznym i folklorystycznym pewnych środowisk odległych od stolic i w swej psychofizycznej strukturze zasadniczo od niej różnych. We Francji ruch ten jest bardzo intensywny i skupia się głównie dokoła pisma „Les nouvelles littéraires”. Rozszerzył się on tam również na sferę działalności popularno - naukowej, zdobywając się na takie zbiorowe wydawnictwo, jak „Le portrait de France”, poświęcone monograficznymi opracowaniami miast i miasteczek prowincji francuskiej. — Podobną akcję wszczęto w Rumunii, gdzie postanowiono przy pomocy młodzieży akademickiej opracować monograficznie nie tylko miasta, ale i wsie, której ludność przedstawia niezwykle ciekawy materiał etnograficzny. W Polsce regionalizm przejawiał się świetnie w poezji i w sztuce, opartej na motywach podhalańskich, w czasach zaś najnowszych w twórczości pisarzy, którzy pod przewodnictwem Emila Zagadłowicza sformowali grupę „Czartaka”. (Kozikowski, Szantoch, Birkenmajer, Kossak - Szczucka i in.).

Odmienne od poezji współczesnej, która często przejawia tendencje regionalne, w powieści powojennej coraz bardziej wysuwają się na czoło problemy o znaczeniu międzynarodowym. Konieczność zajęcia postawy wobec grożącej całej ludzkości katastrofy komunizmu, sprawa nowej kobiety, a jeśli idzie o Polskę, następstwa rozprzestrzenienia się elementu polskiego po całym świecie wskutek emigracji — oto są między innymi zagadnienia, które interesują i interesować powinny powieściopisarzy, niechęcych się zasklebiać wyłącznie w szablonych psychologizmie. Prelegent usiłuje problemy te stawiać i rozwiązywać nie tylko teoretycznie, ale także w swej praktyce literackiej, czego dowodem ostatni cykl jego powieści, poświęcony walce z jacejkami absolutnej niegodziwości.

W dyskusji, w której głos zabierali pp. prof. Kozicki, Ortwin, dr. Domańska i prelegent, wyjaśniono ostatecznie, że koncepcja rozwinięta przez p. Jellentę nie wyłącza bynajmniej z „powieści międzynarodowej” elementów narodowych i nie uważa ich za czynniki mniej wartościowe, lecz owszem żąda, aby powieściopisarz przez uświadamianie sobie i wyjawianie pierwiastków zbiorowej jaźni narodowej dochodził do syntez o wszechludzkim znaczeniu.

SPRAWA DYSKWALIFIKACJI PETKIEWICZA ROZSTRZYGNIE SIĘ W MAJU.

Warszawa, 2 kwietnia. (PAT.). Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego po zapoznaniu się z motywami dyskwalifikacji Petkiewicza przez Związek Łotewski, uznał za konieczne zawiesić tego zawodnika do czasu zupełnego wyjaśnienia sprawy. Jednocześnie PZLA. zwrócił się do Związku Łotewskiego z prośbą o udzielenie szeregu informacji dotyczących okoliczności dyskwalifikacji.

Całkowite załatwienie tej sprawy nastąpi prawdopodobnie dopiero na kongresie olimpijskim w Berlinie w dniach od 20 do 21 maja br., na którym spotkają się przedstawiciele obu zainteresowanych Związków z prezydium Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego z prezesem Edsloe-mem na czele.

Wiadomości bieżące.

3
kwietnia
1930

Czwartek

Ryszarda

Jutro: Izydora

Wschód słońca 4:58

Zachód 17:58.

TEATR WIELKI.

Czwartek godz. 7.30: „Księżniczka Chicago”, tani dzień, ceny niższe.

Piątek godz. 7.30: „Skowronek”, niższe.

Sobota godz. 3.30: „Hrabina”, ceny niższe, przedstawienie dla młodzieży szkolnej. — Godz. 7.30: „Kupiec wenecki”, niższe.

TEATR MAŁY.

Czwartek godz. 7-ma: „Szopka Polityczna”. — Godz. 9-ta: „Szopka Polityczna”.

Piątek godz. 7-ma: „Szopka Polityczna 1930 r.” — Godz. 9-ta: „Szopka Polityczna 1930 r.”

Sobota godz. 7.30: „Na fali 365”, rewja, premiera.

KINOTEATRY.

APOLLO: Film dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość” oraz „Tygodnik dźwiękowy”.

CHIMERA: „Szept nocy”.

CASINO: „Hrabia Cagliostro”.

KOPERNIK: „Ostatni romans”. Iwan Perrowicz.

LEW: „Krwawe 2 dni w Bolszewji”.

MARYSIENKA: „Ostatni romans”. Iwan Perrowicz.

PALACE: „Ulica potępionych dusz” z Polą Negri (dźwiękowy).

==□==

— Satyryczna „Szopka polityczna 1930”, której autorami są najdowcipniejsze pióra: Hemar, Lechoń, Tuwim, Słonimski, a która była prawdziwym przebojem tegorocznego sezonu w stolicy, gościć będzie tylko jeszcze dwa dni w Teatrze Małym, t. j. w czwartek i jutro w piątek 4 bm. Gorące oklaski i żywiołowy śmiech na widowni świadczą o powodzeniu tej nieporównanej, iskrzącej się dowcipem „Szopki politycznej”. Początek przedstawień o godz. 7 i 9 wieczorem.

— Związek Artystów Chórów Teatralnych Rzeczypospolitej Polskiej daje w sobotę 3 bm. w Teatrze Małym o godz. 8 wiecz. rewję pod tytułem „Na fali 365”. Rewja ta została napisana przez młodych i uzdolnionych członków tegoż Związku pp. Lipczyńskiego, Zeidlera i Kopczyńskiego. Pełna pięknych melodii i aktualnych przebojów — grana również i tylko wyłącznie przez członków Związku. Efekty świetne, ewolucje baletowe wykonania p. Horwathówny i innych w układzie p. Chrzanowskiego. Piękny cel (Biblioteka Z. A. Ch. T. Rz. P.), jak i sympatia, jaką cieszą się ci bezimienni pracownicy naszej

DAWID HERBERT LAWRENCE.

Szlakiem pierwiosnków

Nowela.

Przekład autoryz. Janiny Sujkowskiej.

Ze stacji Wiktoria wyszedł młody człowiek, patrząc niezdecydowanie na ciemnoczerwone i czarne taksówki, stłoczone koło chodnika pod szklanym dachem. Kilku szoferów w płaszczach z mosiężnymi guzikami wyprostowało się ostentacyjnie, chcąc zwrócić jego uwagę, lecz nie spuszczałaj jedno- cześnie oczu z fali ludzi, wypływającej z budynku stacyjnego. Berry zainteresował się jednym z nich. Był to ogromny tegi drab z niebieskimi oczami i najeżonymi nieufnie rudymi włosami.

— Do usług, panie. Wolny — rzekł trochę drwiąco, trochę impertynencko.

Berry jeszcze się wahał.

— Czy Daniel Sutton? — zapytał.

— Tak jest — odpowiedział wyzywająco szofer, który widocznie miał nieczyste sumienie.

— W takim razie jesteście moim wujem — rzekł Berry.

Byli do siebie podobni z barwy włosów i trochę z rysów, tylko, że szofer był potężny i tegi i patrzył na świat zaczepnie. W rzeczywistości był on w defenzywie przeciwko własnemu ser-

Padł w r. 1864 złamany sztandar ojców naszych we walce o wolność z przemożnym wrogiem, popłynęły potoki krwi i leż. Przemoc hulała bez granic. Znikła zda się bezpowrotnie wszelka nadzieja w odzyskanie niepodległości. Starano się nas prze- konać, że powstanie zbrojne to nie jest porów bohaterki, lecz zbrodnia wobec Narodu; szerzono wśród społeczeństwa hasło „zgody z losem” i „pracy organizacyjnej”, uznawszy wszelką myśl o zbrojnej walce za mrzonkę wobec przemocy wroga.

Jedynie nieliczne grono powstańców z r. 1863 i emigracja we Francji i Szwajcarii podtrzymywała w nas wiarę w odzyskanie niepodległości.

W takich warunkach dorastaliśmy my, młode pokolenie!

W rozterce ducha serce pękało z bólu, zaciskała się pięść; postanowiliśmy więc my, młode pokolenie, pochwycić w nasze słabe jeszcze wówczas ręce sztandar niepodległości, który wypadł z rąk ojców naszych na polu walki orężnej.

Zaczęliśmy skupiać się w tajnych organizacjach i wzięliśmy przysięgę, że „jesteśmy i pozostaniemy nieprzejednanymi wrogami zaborców Polski” — a celem naszym to „odzyskanie niepodległości”. Droga, prowadząca do tego, to praca nad sobą samym i uświadamianiem drugich.

Zawrzała cicha a bezustanna praca, a sieć organizacji tajnej, rozszerzając się bez przerwy, objęła w krótkim czasie młodzież całej b. Galicji. Tysiące a tysiące młodzieży spryskiej, a dalsze tysiące nświadomionej narodowo, stanęły do pracy.

Ta, zda się, drobna praca nasza w czasach od r. 1880 i późniejszych, a bogata w doniosłe skutki — ten poslew ideał nieprzerpanej walki z zaborcami, skryty pod szatą tajemnych organizacji i dzieje tej walki ducha, której żołnierzami byliśmy my, — szły już wskutek ublegu prawie pół wieku w zapomnienie.

By do tego nie dopuścić, postanowiliśmy wydać pamiętnik pracy naszej z tych czasów i zwołać do Lwowa w b. r. jesienią ogólny zjazd uczestników tej pracy.

Wzywamy przeto wszystkich Członków dawnych organizacji niepodległościowych od r. 1880—1895 na terenie b. Galicji:

opery i operetki, jakoteż pełna humoru i aktualności rewja skłonią P. T. Publiczność do tłumnego wypełnienia sali Teatru Małego.

==□==

— Z Kasyna i Koła Lit.-Art. W sobotę 5 bm. o godz. 20-tej wykład prof. dr. Zygmunta Weyberga p. t. „Luźne uwagi o języku Polski współczesnej”.

— Koncert poświęcony pamięci i twórczości Fryderyka Chopina. Staraniem Koła Przyjaciół przy VI i IX żeńskiej drużynie harcerskiej odbędzie się w niedzielę 6-go kwietnia o godz. 19 w sali byłego Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry 1. Udział w koncercie biorą: prof. Wiktor Hausman, prof. Marja Trusłówna, Marja Ramertówna, Cecylja Otto i Aleksander Szczęściekiewicz art. oper.

cu. Jego siostrzeniec, chociaż tego samego wzrostu, był chudy, spokojny, obojętny i dobrze ubrany. Rzuciło się w oczy, że muszą być krewniakami.

— A wy co u diabła za jedni? — zapytał szofer.

— Jestem Daniel Berry — odpowiedział siostrzeniec.

— Cholera — nie widziałem cię od czasu, jak byłeś małym bębem.

Podali sobie ręce trochę niezgrabnie.

— Jak się masz, chłopcze?

— Dobrze. Dziękuję. Myślałem, że wuj w Australji.

— Byłem tam trzy miesiące — kupiłem dwa takie gruchoty — kopnął oponę taksówki ze sztuczną niechęcią.

Zapadło chwilowe milczenie.

— Ale wróć. Nie mogę wytrzymać w tym zgnitym kraju. Pojedziesz ze mną do Sydney'u chłopcze. Miasto w sam raz dla ciebie — piękne miasto, trudno o lepszy ką na świecie. I pieniądze tam w bród. Jak się miewa matka?

— Umarła na Boże Narodzenie — odpowiedział młody człowiek.

— Co? Umarła? — Anna umarła!

— Ogromnym ciałem szofera wstrząsnął dreszcz trwogi. — Mój Boże! — rzekł. — To już troje nie żyje.

Wuj i siostrzeniec odwrócili głowy i popatrzyli na ludzi, idących szarym chodnikiem pod murami kościoła św. Trójcy.

Odezwa.

UCZESTNICY TAJNYCH ORGANIZACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH W LATACH OD R. 1880—1895!

1) by się bezwzględnie zgłaszali, podając swój dokładny adres oraz adresy współpracowników żyjących i nazwiska zmarłych,

2) by nam przysyłali będące w ich posiadaniu wszystkie możliwe zapiski, dokumenta, odezwy, tajne pisma, fotografie pojedyncze lub grup, opisy ważniejszych zdarzeń, rewizji, śledztw i rozpraw sądowych, obszerniejsze obrazy działalności pojedynczych gniazd organizacyjnych i inne szczegóły, potrzebne do przygotowania pamiętnika naszej pracy, pod adresem: Wacław Borzemski, em. profesor gimnazjalny, Lwów, ul. Łyczakowska 50.

KOMITET ORGANIZACYJNY:

Inż. Aleksandrowicz Stanisław, Baczyński Karol, Dr. Roger Battaglia, Baldini Władysław, Baecker Konrad, Bieniecki Kazimierz, Błażek Bolesław, Dr. Borowiec Józef, Inż. Broniewski Alfred, Borzemski Wacław, Budzynowski Mikołaj, Chajes Wiktor, Cehak Adam, Dąbrowski Marian, Dąbrowski Wojciech, Dr. Dawid Oswald, Dr. Dwernicki Tadeusz, Garlicki Apolinary, Górski Stefan, Górski Kazimierz, Inż. Haczewski Kazimierz, Hoszowski Wiktor Zygmunt, Marja z Kaczanowskich Jan-czykowa, Kotik Jan, Kosacz Kajetan, Laskowski Bronisław, Lindner Stanisław, Dr. Liptay Maksymilian, Ludwik Adam, Łysakowski Zygmunt, Łomnicka Marja, Inż. Matzke Władysław, Metzger Emil, Inż. Moraczewski Jędrzej, Dr. Niemcewicz Janusz, Osostowiczowa Zdzisława, Dr. Paklikowski Bronisław, Pankiewicz Józef, Pietrzycki-Ekda Eugeniusz, Dr. Ponicki Franciszek, Prokopowicz Marian, Płutznier Adolf, Rawicki Tadeusz, Dr. Rast Oslas, Rehowski Jan, Dr. Reiter Marian, Rybiński Karol, Inż. Rybczyński Mieczysław, Dr. Ryński Tadeusz, Semilski Władysław, Dr. Sieradzki Artur, Skuciński Jan, Sokulski Justyn, Sośniak Tadeusz, Stapiński Jan, Sudhoff Jan, Inż. Sulimski Wit, Inż. Szczepański Kazimierz, Szenderowicz Władysław, Słowiński Hipolit, Dr. Taszycki Zygmunt, Dr. Tyczyński Stefan, Wojnar Kasper, Wróbel Jan, Dr. Wyrostek Michał, Zakrzewski Stanisław, Zawojński Michał, Inż. Wiktor Stefan, Zipser Kazimierz, em. gen. Zakaj Aleksander.

— Lw. Koło Mandolinistów „Hejnał” urządzi dnia 6 kwietnia o godz. 19 w sali Sokola-Macierzy przy ul. Zimorowicza w Lwowie koncert z łaskawym współudziałem Chóru Kolejowego „Syrena” pod batutą dyr. T. Martyniaka i p. Hardulaka (solo skrzypcowo).

— Posiedzenie Koła Lwowskiego Stow. Dyrektorów nie odbędzie się dnia 6 kwietnia, gdyż w dniach 5 i 6 kwietnia jest w Warszawie walne zgromadzenie delegatów.

— Kongregacja Kupiecka przypomina swym członkom, iż dnia 4 kwietnia br. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Halickiej 19 ogólne zebranie członków Kongregacji, na którym omówione zostaną aktualne sprawy, dotyczący żywotnych interesów kupiectwa.

— Prawdziwe nieszczęście! — odezwał się wreszcie zadyszany głosem szofer. — Najlepsza była z całej gran- dy. Nie komunikuję się teraz z żadnym z nich — nie warto. Psiakrew, choćby Aniela i Maud — wiecznie mówią kaza- nie. — Spójrz! pogardliwie na siostrzeńca. — Ale Anna była najlepsza ze wszystkich.

Sypał słowami bo był w strachu.

— Po ciężkim życiu, przyszła śmierć. Ile ona miała lat?

— Pięćdziesiąt pięć.

— Pięćdziesiąt pięć... — Zawahał się, poczem niższy głos do szeptu, zadał przerażające pytanie: Naco umarła?

— Na raka.

— Na raka — tak samo jak Julia! Nie wiedziałem, że w naszej rodzinie jest rak. Och, mój Boże, biedna Anna i to po takim ciężkim życiu. — Chłopcze, czy ty widział w tem wszyst- kiem Boga? — Bo ja, psiakrew, nie widzę.

Patrzył na siostrzeńca rozplamio- nym, dzikim wzrokiem. Berry wzruszył lekko ramionami.

— Bóg? — ciągnął szczególnie, ostrym tonem szofer. — Wystarczy spojrzeć na ludzi na ulicy, żeby się przekonać, że nic ich nie trzyma o- prócz prawa ciążenia. Popatrz na nich! Popatrz na ten okaz! — Wska- zał na przemijającego obok osobnika z psią twarzą. — Czy taki nie zamor-

— Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie odbędzie się dnia 4 kwietnia o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki, ul. Lin- dego. 1) Dr. E. Cybulski: Przypadek pneumopjotoraxu leczony oliwą gomono- lową (pokaz). 2) Dr. H. Mierzecki: a) Roentgenowe uszkodzenia skóry (pokaz); b) Sposoby leczenia nad pęcherzycą (wy- kład).

— Uczestnik polarnej wyprawy gen. No- bliego. W przyszłym tygodniu przybędzie do Lwowa na zaproszenie T-wa Geografi- cznego dr. Fr. Behounek i przedstawi pu- bliczności swe przeżycia, których doznał podczas wyprawy.

— LM. 46800/30. Wydz. II/2. OGŁOSZE- NIE. Zarząd Gminy m. Lwowa zawiada- mia P. T. właścicieli placów niezabudowa- nych, że na zasadzie zatwierdzonego przez Lwowski Urząd Wojewódzki reskryptem do L. S. A. 12212/28 statutu, z mocą obo- wiążującą od 14/VI 1928, skutecznie! Ma- gistrat wymiar gminnego podatku od pla- ców niezabudowanych, a to z policzeniem od 1/VII 1928 r. i będzie doręczać obecnie odnośne nakazy płatnicze.

Opóźnienie akcji wymiarowej nastąpiło wskutek konieczności dokonania poprzed- nio szacunku wartości placów niezabudo- wanych przez Komisję, powołaną w tym celu po myśli § 12 rozp. Min. Skarbu z 15/V 1925 Dz. U. R. P. Nr. 57/25, oraz wskutek przeprowadzenia sprostowań wy- nikłych z porównania stanu faktycznego na miejscu ze stanem uwidocznionym w katastrze państwowym.

Zarząd Gminy m. Lwowa pragnąc uła- twić płatnikom uiszczenie powyższych na- leżności, zezwala wyjątkowo w roku bie- żącym na spłaceniu tego podatku w ra- tach w sposób następujący:

za III i IV kwartał r. 1928, łącznie z I kwartałem r. 1930 — w terminie 14-dnio- wym po doręczeniu nakazu płatniczego;

za I i II kwartał r. 1929, łącznie z II kwartałem r. 1930 — w ciągu maja 1930;

za III i IV kwartał r. 1929, łącznie z III kwartałem r. 1930 — w sierpniu 1930 r.;

w końcu za IV kwartał r. 1930 — w listo- padzie 1930 r.

Powyższe ogłoszenie nie dotyczy prze- widzianych w ustawie terminów płatności państwowego podatku od placów niezabu- dowanych.

We Lwowie, dnia 28 marca 1930 r.

Magistrat król. stol. m. Lwowa. — Ko- misarz Rządu p.o. Prezydenta m. Lwowa: Dr. Otto Nadolski w. r. 2223

==□==

— Agencja Wschodnia z dniem 1 kwietnia przestała zasilać prasę wia- domościami ogólnymi i politycznymi, przechodząc na obsługę ściśle gospo- darczą ze szczególnem uwzględnie- niem problemów i zagadnień między- narodowych.

Służba informacyjna AW. oddawała prasie lwowskiej dobre usługi; nie w

Dr. Tadeusz Kasprzycki

dentysta

ordynuje stale osobiście

Lwów, ulica Romanowicza 1.3.

przedłużenie ul. Akademickiej.

dowałby cię dla twojej dewizki? — Ale boi się społeczeństwa. W nim sie- dzi mord... Popatrz na to stado!

Berry patrzył na przepływający miejski tłum i jako, że był wrażliwy, udzieliła mu się antypatryja wuja. Zda- wało mu się, że patrzy na jakiś po- twórny taniec obrzydliwych krymina- listów.

— Czyś ty kiedy widział taką prze- kłątą tłuszcę? Aż mnie dreszcze prze- chodzą, gdy patrzę na te mordy. Sie- dzę sobie w taksówce i patrzę. Cza- sami miałbym ochotę wjechać nagle w tłum i natłuc ich i samemu kark skro- cić...

Berry dziwił się temu wybuchowi. Wiedział, że wuj, najmłodszy z ro- dzzeństwa matki i ulubieniec wszyst- kich, był czarną owcą rodziny, że miał jak najgorszą opinię i że zadawał się z wszelkiego rodzaju szumowina- mi. Nie wiedział wszakże, że wyrzu- tek ma tak dalece krytyczny pogląd na życie. Ale młody człowiek umiał się wczuwać w psychikę innych.

Mówi prawie takim samym języ- kiem jak ja, tylko że ja nie mówiłbym takich rzeczy. Ale mógłbym czuć to samo, gdyby moje życie potoczyło się inaczej.

— Musze jechać do Watmore — rzekł. — Czy mógłby mnie wuj tam zawieźć?

(C. d. n.).

tem dziwnego, skoro kierownictwo lwowskiego oddziału spoczywało w rękach tak doświadczonego i wytrawnego dziennikarza, jak redaktor Fryling, wieloletni prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie. Toteż częściową likwidację AW. przyjąć należy z żalem.

==

— Niedźwiedzie spacerują po Lwowie. Kilka dni temu najmłodszy Lwowianin, ci którzy marzą o tomahawkach i bumerangach, zazdrościli Francuzom, że po ich lasach przechadzają się lwy (uciekierzy z cyrku). Wczoraj mieli zato radość, co się zowie — około południa biegać zaczęły po Akademickiej najautentyczniejsze niedźwiedzie. Było ich trzy, dwa bure, a trzeci trochę już siwy. Prowadzone przez cyganki, dreptały, przewalając się z łapy na łapę, a na dźwięk bębna stawały na tylnych łapach, salutowały i próbowały wywracać koziołki. Każde takie przedstawienie trwało zaledwie parę minut, być może dlatego, że 90 procent małych widzów nie miało grosza przy duszy. Cyganki nie szczędziły nóg, ani niedźwiedzich ani swoich i do wieczora obiegły pół miasta.

— Jeszcze jeden. Funkcjonariusz po licyjny dokonał wczoraj aresztowania niejakiego Izraela Tortena, byłego kupca, zamieszkałego przy ul. Kościelnej 1. 63 pod zarzutem oszukańczego bankructwa.

— Zamach samobójczy. W kamienicy przy ul. Krasickich 1. 18a w zamiarze samobójczym usiłowała wczoraj pozbawić się życia przez wypicie kwasu solnego Stefania Łukowska, służąca, licząca 23 lat. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego. Po przyjeździe do przytomności Łukowska zeznała, że powodem usiłowanego samobójstwa było porzucenie jej przez narzeczonego.

— Znowu torebkarz na widowni. Policja przytrzymała wczoraj Józefa Priesela, karanego i notowanego, zamieszkałego przy ul. Sieniawskiej 1. 7, za usiłowaną kradzież torebki z pieniędzmi na szkodę Zofii Roleckiej.

==

+ Praktyczna nowość na poczcie szwedzkiej. Poczta sztokholmska zaprowadziła bardzo praktyczną nowość. Kto ma do wysłania pilny list albo druk, telefonuje na pocztę, która natychmiast przysyła posłańca na rowerze. Posłaniec ten osobiście doręcza przesyłkę adresatowi, z pominięciem urzędu pocztowego. Opłata za tego rodzaju naprawę pośpieszną, bo niejednokrotnie już w ciągu kilkunastu minut doręczane przesyłki, wcale nie jest wygórowana.

Łapówki.

SENSACYJNA AFERA W PAŃSTWOWYM URZĘDZIE EMIGRACYJNYM.

Z nastaniem wiosny ożywił się ruch emigracyjny do Francji. Raz po raz zgłaszają się do Państwowego Urzędu emigracyjnego włościanie i robotnicy z prośbą o zezwolenie na wyjazd do Francji, dokąd tylko według zapotrzebowania wyjechać może pewna ilość emigrantów. Rekrutacja ich odbywa się w obecności zakontraktowanego przez Francuskie Towarzystwo emigracyjne lekarza. Zgłaszających się jest mnóstwo, z których tylko pewna część zostaje uznawana za zdolną do wyjazdu.

Na tem tle ujawniona została w dniu wczorajszym sensacyjna afera. Zajęty w tym urzędzie niejakim N. Cyganik, urzędnik w XI. st. sł. wspólnie ze słuchaczem medycyny, niejakim Sobeczka mieli uczynić sobie z tego procederu nielegalne źródło dochodów. Kandydaci na emigrantów musieli się opłacać. W dniu wczorajszym Cyganik i Sobeczko zostali aresztowani i oddstawieni do aresztów policyjnych. Z Warszawy przybyło dwóch delegatów celem rozpatrzenia sprawy na miejscu.

Echa włamania do urzędu poczt. na głównym dworcu.

ODEBRANO JUŻ ZŁODZIEJOM ZAPAS ZNACZKÓW POCZTOWYCH WARTOŚCI 379.000 ZŁ.

Dzięki energicznym dochodzeniom tutejszego Wydziału śledczego sprawa włamania do urzędu pocztowego na głównym dworcu, gdzie złodzieje skradli zapas znaczków pocztowych, przed stawiających wartość 400.000 zł. — zbliża się ku swemu zakończeniu.

W dniu wczorajszym u sędziego śledczego, dra Sękiewicza, zgłosił się ostatni paser, ukrywający się dotychczas w Brodach przed okiem policji, niejak I. Parness, który na pierwszą wiadomość o aresztowaniach we Lwowie zemknął do Brodów i tam się „zasył”. Parness przywiózł ze sobą do

sędziego śledczego zapas znaczków pocztowych wartości 1.800 zł., tak że odebrano już dzięki sprawności Wydziału śledczego, jego kierownika dra Schwarza oraz referenta tej sprawy kom. Balickiego znaczków, opiewających na 379.000 zł.

W związku z przytrzymaniem inspirowanego tego wielkiego włamania Dawida Holzmanna wypłynęły pogłoski, iż Holzmanna w okresie dyktatora komunistycznego Beli Kuhna w Budapeszcie działał tam w charakterze karta. Policja podjęła dochodzenia celem wyjaśnienia tej sprawy.

Wprowadzenie z powrotem taryfy maksymalnej.

Kilkanaście dni temu zniesiono taryfę maksymalną na pieczywo i mięso na żądanie sfer przemysłowych w nadziei, że piekarze i rzeźnicy w zrozumieniu obecnego położenia, nie będą nadmiernie podwyższać cen. Tymczasem w kilka dni po zniesieniu taryfy jak o tem pisaliśmy w „Słowie Polskim” piekarze podwyższyli odrazu cenę chleba o 3 grosze. Sprawozdawca nasz zaskoczony tą nagłą podwyżką udał się do województwa po informacje i dowiedział się, że podwyżka ta nie jest niczem uzasadniona i jeżeli piekarze nie spuszcza z tonu wprowadzoną będzie z powrotem taryfę maksymalną. I stało się, jak przepowiadaaliśmy. Oto lwowski urząd wojewódzki zarządzeniem z dnia 31 marca br. upoważnił ponownie zarząd miasta Lwowa do regulowania na terenie miasta cen przetworów zbóż chlebowych, oraz mięsa i jego przetworów drogą wyznaczania cen. Tem samem wprowadzoną została ponownie taryfa maksymalna na powyższe artykuły, gdyż w ostatnich czasach okazało się, że ustalanie omawianych cen przez zainteresowane stowarzyszenia przemysłowe nie dawały gwarancji ochrony konsumentów przed wyzyskiem.

W związku z tem magistrat ustano-

wił następujące ceny maksymalne na mąkę i pieczywo, obowiązujące od dnia 2 kwietnia br. I tak: 1 kg. mąki pszennej 65 proc. w młynie 63 gr., u hurtownika 64 gr., w sprzedaży detalicznej 70 gr., 1 kg. mąki żytniej typu urzędowego w młynie lub u hurtownika 35 gr., 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarni 28 gr., w sklepie lub na straganie 30 gr., 1 kg. chleba z mąki żytniej typu urzędowego w piekarni 40 gr., w sklepie lub na straganie 42 gr., 1 bułka o wadze 4 dkg. w piekarni 4 gr., w sklepie lub na straganie 4 i pół gr., 4 bułki tzw. czwórki żydowskie w piekarni 16 gr., w sklepie lub na straganie 18 gr., bułki kanapkowe tzw. weki w piekarni 40 gr., w sklepie lub na straganie 45 gr., bułki tzw. „strucle” wodne w piekarni 90 gr., w sklepie lub na straganie 1 zł., tzw. wiedeńskie w piekarni 1'05 zł. w sklepie lub na straganie 1'15 zł. Kołacz żydowski w piekarni 1'25 zł., w sklepie lub na straganie 1'35 zł. Winni żądania lub pobierania cen wyższych od podanych ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywną do 3000 zł. Z orzeczoną karą może być połączona konfiskata mąki względnie pieczywa. Niedługo ogłoszoną zostanie taryfa na mięso i wędliny.

Lwowskie Ochotnicze Tow. Ratunkowe.

Ze sprawozdania Tow. za rok ub. wynika, że tylko dzięki bardzo znacznej subwencji udzielonej Pogotowiu przez gminę miasta Lwowa, mogło ono pokryć różne zobowiązania i wykonać pracę, jaką instytucja ta powinna dać społeczeństwu.

Pogotowie rozporządzało wprowadzić dwoma karetkami samochodowymi, jednak obie karetki jako kompletnie zużyte zostały wycofane z obrotu i zostaną w drodze licytacji sprzedane. Wobec tego faktu Pogotowie musiało bezwzględnie pomyśleć o zakupie nowej karetki. Fundusze na ten cel znalazły się z akcji herbaciarni w kwocie 8.000 zł., a reszta ze subwencji Gminy. Karetki marki Chevrolet jest w ruchu od sierpnia 1929 i robiła do końca 1929 10.500 km. Obok tej karetki samochodowej rozporządza Towarzystwo ratunkowe jeszcze karetką konną, którą używa się tylko do przewozów chorych, a tylko w wyjątkowych razach w razie braku auta do wyjazdu do wypadku. Wobec znacznego zwiększenia się liczby wypadków Pogotowie absolutnie podjąć pracy swej nie może jedną karetką samochodową i jednym zaprzęgiem konnym i musi bezwzględnie zakupić przynajmniej jeszcze jedną karetkę sanitarną samochodową, a wówczas jedyna byłaby przeznaczona do wypad-

ków, a druga do przewozów. Dopóki Pogotowie nie będzie rozporządzało przynajmniej dwoma karetkami samochodowymi nowymi, praca Pogotowia musi chwiać, bo z braku karetki musi się wzywać autotaxi, co opóźnia znacznie przybycie Pogotowia na miejsce wypadku a równocześnie obciąża budżet Pogotowia o roczną kwotę prawie 2.000 zł.

Wobec zwiększenia się bardzo znacznie liczby wypadków postanowił Wydział zwiększyć liczbę lekarzy dyżurnych. Dyżury pełniło przedtem 8 lekarzy, obecnie pełni 11-tu.

Na uwagę zasługuje fakt dzięki któremu Pogotowie mogło zakupić karetkę nową. Wszyscy wiemy jak ostre mrozy były w styczniu i lutym r. 1929. Mrozy wzmagaly się przeważnie w miesiącu lutym i stały się katastrofą dla ludności. Pogotowie obok udzielania pomocy odmrożonym urządziło za inicjatywą śp. profesora Politechniki Klimczaka, który jako pierwszy przysłał na stację ratunkową kwotę 30 zł. na herbatę dla biednych, herbaciarnię wydając 4.000—5.000 herbat dziennie, a równocześnie założyło w dniu 6 lutego 1929 r. w dniu najcięższego mrozu 2.000 opatrunków w jednym dniu. Na apel do społeczeństwa wystosowany przez red. Medyńskiego w „Słowie Polskim” posypały się



19404

datki pieniężne i datki w naturze tak obficie, że Pogotowie prowadziło herbaciarnię do końca lutego, a po zlikwidowaniu tej akcji pozostała kwota 8.000 zł. którą Wydział przeznaczył na zakupno nowej karetki. O żywotności Towarzystwa świadczy ten fakt, że Pogotowie było przygotowane na taką katastrofę i obok wydawania herbat mogło założyć w jednym dniu 2.000 opatrunków. Tow. składa gorące podziękowanie całej prasie za poparcie akcji herbacianej, a przede wszystkim red. Medyńskiemu, któremu Pogotowie zawdzięcza w wielkiej części nową karetkę, jakoteż wszystkim Panom, które na nasz apel stanęły wówczas bezinteresownie do pracy.

W roku ubiegłym Tow. urządziło bądź to na żądanie władz, bądź to na żądanie różnych instytucji i organizacji 8 stanowisk pierwszej pomocy.

Przechodząc obecnie do sprawozdania z działalności lekarskiej, stwierdzić należy stały wzrost liczby wypadków. W roku 1929 liczba ta osiągnęła wprost cyfrę rekordową, bo 22.835 z powodu katastrofy mroźów. Podczas tych mroźów liczba samych odmrożeń wynosiła od dnia 6 lutego do 14 lutego 6.591 wypadków.

Na walnem zgromadzeniu w dniu 24 marca b. r. zostali wybrani do Wydziału: profesor dr. Tadeusz Ostrowski jako prezes; dr. Eugeniusz Doliński jako wiceprezes; dr. Juliusz Notz, jako sekretarz, a dalej dr. Kazimierz Zgórski, dr. Bełtowski Jan, inż. Paweł Prachtl - Morawiański, Józef Litwinowicz, dr. Stanisław Raffi, Alfred Tenczarowski, dr. Franciszek Groer, Konstanty Hunka, dr. Wacław Seidl.

Rzeźnicka vendetta

POMOCNIK RZEŹNICKI ZMASAKROWAŁ TOPOREM SWEGO KOLEGĘ.

W rzeźni miejskiej wydarzył się wczoraj przed południem wypadek brutalnego napadu pomocnika rzeźnickiego, Alfreda Trochimiaka, zamieszkałego na Łyczakowie na Emila Pelecha, zamieszkałego przy ul. Kraszewskiego 1. 32 w Zniesieniu.

W wspomnianym czasie Trochimiak był zajęty w hali rozbieraniem wieprza, przyczem używał rzeźnickiego topora. W pewnym momencie zauważył przechodzącego obok Pelecha i rzucił się na niego z toporem w ręku, przyczem silnym uderzeniem zranił go ciężko w głowę. Ciężko ranny Pelech otrzymał niebawem drugi cios w głowę i upadł na ziemię, obficie krwią brocząc. Bestji w ludzkim ciecie za mało jeszcze było tego wylewu zbrodniczych instyktów, to też leżącego na ziemi Pelecha ugodził jeszcze raz toporem, raniąc go tym razem w łopatkę. Rzecz charakterystyczna, że zebrani licznie w hali rzeźnicy i pomocnicy rzeźnicy nie pośpieszyli Pelechowi z pomocą, lecz na widok rozjuszonego Trochimiaka rozbiegli się we wszystkich kierunkach. Trochimiak korzystając z zamieszania zbiegł. Pelecha w bardzo groźnym stanie przewieziono do szpitala powszechnego.

Niedługo przebywał na wolności, zo stał bowiem przytrzymany w kilka godzin później przez funkcjonariuszy policyjnych. Zapytany o powód brutalnego zeznał, że dokonał na Pelechu aktu zemsty, ten bowiem niedawno pokaleczył nożem jego brata.

==

Tajemniczy dramat w parku pietryckim.

(Dwudziesty piąty dzień rozprawy.)

(Telefonem od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego“.)

Przemyśl, 3 kwietnia.

Przemówienie prokuratora.

Wczoraj w dwudziestym piątym dniu rozprawy wśród ogólnej ciszy i zainteresowania audytorium, które szczególnie zapełniło salę sądową zabrał głos prokurator dr. Prochaska.

Prokurator zaznaczył na wstępie, że nie będzie się odwoływał do uczuć przysięgłych, ale do sumienia i rozumu i jest pewny, że wyrok zapadnie sprawiedliwy, a o to mu tylko chodzi. Następnie mówca zbija koncepcję o samobójstwie, zaznaczając, że Ryłski ożenił się dla wygody i opieki i wygodę tę zapewnił sobie, podczas gdy żona jego przechodziła piekło udręczeń. Majątku wprawdzie z początku nie chciał, ale była to tylko gra z jego strony. Po później wszystkie swe wysiłki skoncentrował w tym kierunku, aby cały majątek zagarnąć dla siebie.

Prokurator zastanawia się następnie nad tem, kto pierwszy twierdził, że w dniu 2 października 1927 r. zostało popełnione samobójstwo. Pierwszą tą osobą był Ryłski, następnie Czaikowska, Rostocki, a w końcu komendant policji Grydziuk. Grydziuk oparł swe doniesienie o samobójstwo na informacjach Ryłskiego i na podstawie tego doniesienia komisja lekarska, która nie przeprowadzała wcale sekcji, orzekła, że śp. Ryłska popełniła samobójstwo. Tymczasem sam Ryłski nie mógł podać powodu samobójstwa, a cały przewód sądowy nie wykazał, że była jakakolwiek podstawa do twierdzenia, że Ryłska sama się zastrzeliła. Nawet znawcy sądowi dr. Pauli i dr. Tymrakiewicz przyłączyli się do orzeczenia prof. Sieradzkiego, który wcale nie przemawiał za samobójstwem. Dlaczego — pyta prokurator — Ryłski postawił sobie alibi w krytycznym czasie, dlaczego rzekomo snął wtedy i dopiero w 15 minut po fakcie zjawiał się na widownię. Skąd to alibi się wzięło? Stworzył je sam Ryłski i w tym duchu informował Grydziuka, a w następstwie tego nic dziwnego, że prokuratura w Złoczowie śmierć Ryłskiej potraktowała jako samobójstwo. Ryłski twierdził wobec Grydziuka, że żona chciała go tylko nastraszyć, a diabeł potrafił jej rękę i zastrzeliła się. Dlaczego jednak Grydziuk odpowiedział na to „ma pan szczęście, że żona nie zastrzeliła się w domu“. To daje wiele do myślenia.

Nie było powodów samobójstwa.

W dalszym ciągu prokurator udowadnia, że nie było powodów materialnych, ani też motywów moralnych i etycznych, któreby Ryłską mogły popchnąć do tak rozpaczliwego kroku. Wszak dzień przed śmiercią powiedziała: „moja gwiazda znowu zaoblęśnie“. Miała na myśli kontrakt dzierżawy Pietrycz z Chorzowem. Ryłska, jak wykazano, była religijna, to też nie była zdolną w myśl etyki chrześcijańskiej chwycić za broń i pozbawiać się życia dobrowolnie. Jeżeli czuła się osamotniona w Pietryczach, to wszak już za kilka dni położenie jej miało się zmienić, gdyż miała się przenieść do Lwowa i układała szetokie plany na przyszłość. Czyż osoba, stojąca przed popełnieniem samobójstwa — pyta prokurator — zajmowałaby się szczegółowo sprawami tak drobnymi, ziemskimi, jak badanie kontraktu dzierżawy, czy osoba tak religijna na kilka godzin przed śmiercią nie zdradzałaby jakiegoś niezwykłego zdenerwowania, czy na dwie godziny przed chwilą, w której miała świat pożegnać na wieki mogłaby spożywać z apetytem obiad. To właśnie, jej zachowanie się przed śmiercią jest wielkim atutem, przemawiającym przeciw koncepcji samobójstwa. Miała ona przecież rozwiąć się

z mężem, a dopiero po śmierci jej przyjaciółka jej p. Szwedowa pierwsza zwróciła uwagę sądowi w Złoczowie, czy przypadkiem nie zachodzi tu wypadek morderstwa. Wszak nawet dr. Ebersohn nie wierzył w samobójstwo i nie mógł podać jego powodów i dopiero na rozprawie dzięki pomocy obrońcy Landaua wskazał na tajemniczą Hankę, jako powód samobójstwa. Dnia 27 września, a zatem na kilka dni przed śmiercią powiedziała Ryłska do Drzewickiego: „Mąż usunął osoby mi życzliwe, tu w tej głuszy ze mną jeszcze wszystko może się stać“. Koncepcja samobójstwa była na rękę jedynie oskarżonemu.

Prokurator zwraca w dalszym ciągu uwagę, że Ryłska nie umiała się obchodzić się z bronią, a zatem nie mogła się zastrzelić z Mauzera. Rewolwer, który znaleziono w ręku denatki był własnością Ryłskiego. Rewolwer ten stałe nosił przy sobie. Były w Pietryczach dwa mauzery, jeden duży, który leżał w szafce nocnej, a drugi małego kalibru, którym stałe posługiwał się Ryłski. Dlaczego właśnie jego rewolweru miała użyć.

W dalszym ciągu prokurator zwraca uwagę na układ ciała denatki, na położenie rąk, na układ sukni, a wszystko to przemawia za tem, że działała tu druga osoba, która położyła kres życiu śp. Ryłskiej. W dalszym ciągu prokurator zastanawia się nad tzw. skurczem kataleptycznym rąk i dochodzi do wniosku, że tylko ktoś inny mógł tak ułożyć ręce, aby upozorować samobójstwo. Prokurator twierdzi, że całą siłą i naciskiem, że popełniono tu mord, a sprawcą jego jedynie i wyłącznie jest Ryłski.

Komu śmierć Ryłskiej była na rękę?

Na po południowej rozprawie prokurator zastanawiał się nad tem, dlaczego mordercą mógł być jedynie Ryłski. Miał w tem interes. Wiedział, że majątek ma być wydzierżawiony, wiedział, że Ryłska ma się z nim rozjeść, wiedział tem samem, że dobre warunki materialne, którym zawdzięczał swe wygodę życiowe ustana, że będzie ewentualnie musiał zadowolić się swą małą pensyją emerytalną i dochodami z działki gruntowej, jaką otrzymał jako wojskowy.

Dlaczego wybrał dzień 2 października?

W dalszym ciągu prokurator zastanawiał się nad tem, dlaczego śp. Ryłska właśnie w dniu 2 października musiała zejść ze świata. Sprawca — powiada prokurator — musiał działać szybko, ażeby załatwić się ze zbrodnią właśnie w dniu 2 października. Wszak dnia 3 października śp. Ryłska miała wyjechać z Pietrycz, a po jej wyjeździe majątek miał przejść w rę-

ce Chorzowa, oraz natychmiast miały być wdrożone kroki rozwodowe. Ryłska bowiem już od r. 1925 nosiła się z zamiarem rozwodu, Ryłski o tem wiedział, a powiedział mu o tem dr. Ebersohn.

Dlaczego wybrał właśnie niedzielę. W dniu tym cała służba zwykle się rozchodziła. Na folwarku dyżurowało tylko Udała, dwór był jakby wymarły. Na gościńcu również ruchu nie było, bo ludzie odpoczywali po pracy. Był to nadto jedyny dzień, w którym Ryłska umrzeć musiała, bo na drugi dzień byłby jej już Ryłski nie widział, a kto wie, czy w życiu spotkał. Po tym dniu wszystko dla Ryłskiego byłoby stracone. Miejsce w parku było jakby wymarzone dla zbrodni. Zwłaszcza w niedzielę bywało to miejsce zaciszne, a po za tem zbrodnia w parku była pożądana. To zapatrywanie podzielił nawet Grydziuk, mówiąc, że Ryłski ma szczęście, że żona nie zastrzeliła się w domu.

Charakterystyka Ryłskiego.

Następnie prokurator kreślił w dosadnych słowach pojęcie Ryłskiego z żoną, udowodnił, że on swej żony nie nawiądył, że znęcał się nad nią, bił i katował, że w towarzystwie bawił się jej kosztem, a sam był usposobienia gwałtownego, był człowiekiem okrutnym, służba truchlała przed nim ze strachu. Tak jednemu parobkowi wybił dwa zęby, na innym połamał łaskę żelazną, znęcał się nad innymi — czyż taki człowiek — pyta prokurator — nie był zdolny do popełnienia zbrodni. A jego przygody wojskowe — czyż nie mówią bardzo wiele. Prokurator nie wchodzi w to czy były one prawdziwe, ale już sam fakt, że Ryłski lubował się w opowiadaniu okropności dowodzi, że sam był człowiekiem okrutnym i zdolnym do zbrodni. Jak dalece służba bała się Ryłskiego dowodzą liczne fakty opuszczenia przez nich służby. Woleli znosić nędzę, niż katowanie oskarżonego. Był człowiekiem chciwym, krwiożerczym, a wszak sama Ryłska tak go przedstawiała, prosząc go na kilka dni przed śmiercią: „Uwolnij mnie, dam ci absolutorium — ty zbroju! Boję się ciebie i ludzie się ciebie boją“. Oto charakterystyka oskarżonego w świetle słów własnej żony jego.

Prokurator zakończył swe przemówienie apelem do ławy przysięgłych, aby potwierdzili jednogłośnie postawione im pytanie.

Przemówienie prokuratora wygłoszone z wielką swadą z przekonaniem o winie oskarżonego wywarło wielkie wrażenie. Trwało ono z małą przerwą obiadową od rana do późnego wieczora. Dziś przemawiać będą zastępcy strony poszkodowanej i obrońca.

Kronika radiowa.

Dalsze rozszerzenie działalności radiostacji lwowskiej. Dyrekcja Polskiego Radia podaje do wiadomości radiosłuchaczy, iż stosownie do zapowiedzi radiostacji lwowskiej rozpoczęła z dn. 2 kwietnia br. transmisję muzyki tanecznej z lokali rozrywkowych. Transmisje te odbywać się będą w środy i soboty z lokalu Bagateli we Lwowie, w czwartki z restauracji Pavillon w Krakowie, w niedziele z restauracji Oaza w Warszawie, zawsze od godz. 23 do 24. Dyrekcja Polskiego Radia nie wątpi, że to rozszerzenie działalności radiostacji lwowskiej spotka się z uznaniem ze strony wszystkich radiosłuchaczy.

W sprawie inkasowania opłat radiofonicznych. Dyrekcja Polskiego Radia zwraca uwagę radiosłuchaczy, iż inka-

senci pocztowi, którzy zajmują się ściąganiem opłat radiofonicznych, zgłaszają się po ich odbiór w ciągu całego miesiąca, a nie tylko w pierwszych dniach. Należy więc zawczasu przygotować sobie należność i wręczyć ją inkasentowi pocztowemu, bez względu na to, w którym dniu miesiąca się zjawl.

Radjofon.

Czwartek, 3 kwietnia.

Lwów (385) 11.58—12.05: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z wieży Ma-

riackiej w Krakowie. — 12.10—12.18: Koncert płyt gramofonowych, gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 17.45: Transmisja koncertu z Katowic. — 18.45: „Gadki Podhalańskie“ w recytacji p. Władysława Doruli, transmisja z Krakowa. — 19: Rozmaitości, komunikaty, koncert z płyt gramofonowych. 19.58—20: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego z Warszawy. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 20.05: Koncert wieczorny — wieczór aryj operowych i pieśni Stanisławy Korwin-Szymanowskiej — akompaniament: dyr. B. Wallek-Walewski. Transmisja z Krakowa. — 21.30: Słuchowisko literackie, transmisja z Krakowa. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — Warszawa (1411) 12.40: Koncert szkolny. — Z cyklu wykładów: „Wielkie odkrycia“ — wygl. prof. B. Dunikowski. — 15.20: „Słowacki“ wygl. prof. L. Płoszewski. — 16.15 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.15: „Warunki przełotu nad Atlantykem“ wygl. mjr. Kubala. — 23: Muzyka salonowa z „Oazy“. — Kraków (312) 19.25: „Pogadanka klasyczna“ wygl. prof. dr. Sinko. — 20.05: Koncert wieczorny. — 23: Muzyka taneczna z „Pavillonu“. — Poznań (334) 17.10: „Rośliny czarodziejskie“ wygl. dr. Dobrowolski. — 18.55: Rozrywki umysłowe. — 19.15: Interludium muzyczne. — 20.30: Koncert solistów. — Katowice (408) 17.45: Koncert po południowy. — 19.20: Intermezzo muzyczne. — Wilno (368) 19.35: Kurs fotografii dla amatorów. — 23: Muzyka lekka z „Bristolu“. — Budapeszt (550) 19.30: „Turandot“ opera Puccini'ego. — Kopenhaga (281) 20.15: Koncert z Axelborgu. — Hamburg (372) 20: Koncert kompozytorski M. Schillingsa. — Berlin (418) 20.30: „Traumliebe“ opera Pataky'ego. — Monachium (533) 20.45: Koncert symfoniczny. — Stuttgart (360) 21: Audycja autorska Waltera v. Molo.

Piątek, dnia 4 kwietnia.

Lwów (385) 11.58—12.05: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z wieży Mariackiej z Krakowa. — 12.05—13.00: Koncert płyt gramofonowych z firmy Kaim i Syn we Lwowie. — 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, Muzyka jazzbandowa w wyk. orkiestry W. Roszkowskiego i Miszołowicza. — 18.45—19.30: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych 19.30—19.50: „Skrzynka pocztowa“, omówi inż. Józef Miński. — 19.58—20: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego z Warszawy. — 20—20.05: Retransmisja hejnału z wieży Mariackiej w Krakowie. 20.05: Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy. — 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna i Franciszek Schalk dyrektor.

Warszawa (1411) 12.10, 16.15, 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15: „W świetle stalowej błyskawicy“, wygl. kpt. Zarychta. — 17.45: Muzyka jazzbandowa. — 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii. — Kraków (312) 17.15: „Czary i czarownice“, wygl. prof. Janczyk. — Poznań (334) 16.45: Słuchowisko dla dzieci. — 19.35: Interludium muzyczne. — 22.45: Muzyka z „Wielkopolski“. — Katowice (408) 19.05: „Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska“. — Wilno (368) 17.45: Koncert popularny. — Ryga (525). — 19.03: Wieczór Czajkowskiego. — Mediolan (501) 20.30: Koncert symfoniczny. — Rzym (411) 21.02: „Bambu“, operetka Carabelli'ego. — Wiedeń (517) 20.00: „Jephta“, oratorium Haendla. — Monachium (533) 19.05: „Carmen“, opera Bizeta. — Berlin (418) 20.00: Koncert religijny. — Stuttgart (360) 20.00: Koncert z Filharmonii.

Kto chce mie zapewnioną przystętność na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Plantacje kawy na pogorzelisku puszczy

Największe plantacje kawy w Brazylii znajdują się, jak wiadomo, w prowincji San Paulo, gdzie są nader liczne kolonie naszych emigrantów. Głównym miejscem wywozu jest miasto Aracatuba, skąd eksportuje się przeważnie część produkcji kawy brazylijskiej.

Jadąc koleją z Sorocaba, napotykaćmy tuż za Albuquerque niezmiernie piękne plantacje kawy, ciągnące się do Aracatuba, centrum handlowego. Gdzie rzucimy okiem ciągną się lasy kawowe, przerywane bagnami lub nieurodzajnymi pagórkami. Kraj stanowi tu płaskowzgórze, dochodzące do 400 i 800 metrów ponad poziom morza, na której to wysokości rośnie najprzedniejszy gatunek kawy.

Aracatuba, do niedawna farma, dziś kwitnące miasto, leży na pograniczu między plantacjami kawy a odwieczną puszcza tropikalną. Tutaj właśnie najlepiej możemy obserwować rozwój plantacji kawowych. Tu spotykamy zrosłe swymi koronami olbrzymie drzew z pniami twardymi jak żelazo, opasanymi różnymi pnączami. Zjawia się człowiek z piłą i siekierą i ścina drzewa, dzieje się to w porze suchej. Gdy wiatr zjawia się pomyślny, idący na puszcze, podpała się drzewa i wzniesia olbrzymi pożar. Wkrótce zjawiają się grupy robotników kolorowych, uzbrojonych w rydło, którymi spulchniają ziemię. O orce, dopóki sterczą pnie spalonych drzew, myśleć nie można, więc w rozluźnionej ziemi wsadza się sadzonki kawy, w odległości czterech metrów od siebie. W większych przerwach zasadza się kukurydzą. Kukurydza daje obfite zbiory i po wtóre daje też w wysokości czterech metrów, do których wyrasta, młodym roślinkom kawy cień pożądany. W porze deszczowej sprząta się kukurydzą dwukrotnie.

Dopiero po trzech lub czterech latach wyrastają wysadki kawy w krzewy, które poraz pierwszy okrywają się białym lśniącym kwieciem. Kwiecie pachnie jak nasz jaśmin. W kwietniu jagody dojrzewają, nabierają barwy czerwonej, mają smak słodkawy i we wszystkim podobne są do naszych czereśni, są jednakowoż twardsze.

W maju rozpoczynają się zbiory kawy. Pod krzewem ścięte się plachcie i ręką strąca jagody. Gdy krzew obierze z jagód, sypie się kawę do miechów i odwozi do faziendy. Faziendy są to domostwa robotników, białe otynkowane bez ozdoby drzew i ogródków, wybudowane w prostej linii, przy drodze gliniastej, zabarwionej na czerwono. Zielone drzewa, czerwona ziemia i błękitne niebo oto barwy ziemi rodzącej kawę.

Obok domów robotniczych wznoszą się również prozaiczne domy urzędników, suszarnie i magazyny. Świeżo zerwane jagody kawowe płucze się, następnie mięsza, aż części miękkie odpadną. Ponieważ zbiory kawy przy padają na porę suchą, więc trudności wielkich z osuszeniem ziarna niema, w końcu przeprowadza się ziarno przez aparat do szlifowania i sortuje.

Hedowla kawy wymaga dużo pracy. Dwa razy rocznie piele się zielsko. W Brazylii pije się kawę na wzór turecki w małych filiżankach, bardzo mocną, silnie ocukrzoną. Za porcję kawy płaci się pięć do dziesięciu groszy. Ocukrzenie kawy cukrem trzcinowym robi ją aromatyczniejszą.

Wesołe kawały Haszka.

Jak żył znakomity humorysta czeski? — Wspaniały typ zanikającej cyganki. — „Partia umiarkowanego postępu”. — Występ chóru „Lunimir”.

Coraz większą sławę zdobywał sobie na całym świecie kapitalne „Przypadki dzielnego wojaka Szwejka”, napisane przez zmarłego przedwczoraj znakomitego humorystę czeskiego, Jarosława Haszka. Utwór ten, tryskający zdrowym i ciętym humorem, święci obecnie w przeróbce scenicznej niebywałe sukcesy na największych scenach świata, a w tych właśnie dniach na łamach wielkich dzienników amerykańskich ukazały się krytyki, zaliczające sztukę Haszka do najlepszych utworów światowej literatury humorystycznej. Haszkowi udało się w swych „Przypadkach dzielnego wojaka Szwejka” stworzyć wyśmienity typ prostego, poczciwego człowieka, obdarzonego zdrowym humorem i nieskomplikowanym sprytem, działającego tak bezpośrednio na czytelnika i widza, że kto choć raz dzielnego wojaka Szwejka poznał, ten z pewnością nigdy w życiu go nie zapomni.

Pisząc swego „dzielnego wojaka”. Jarosław Haszek nie przypuszczał z pewnością, że utwór ten rozniesie sławę jego po całym świecie. Haszek na swą twórczość literacką spoglądał zawsze, jak na cząstkę swego życia, nie traktując jej bynajmniej, jako zawód, a tem mniej, jako środek do osiągnięcia sławy. Pisanie opowiadań humorystycznych było dla Haszka jak gdyby nieodzownym dopełnieniem jego codziennego życia, nigdy nie wychodzącego poza granice tej literackiej cyganki, która tak charakterystyczna była dla końca ubiegłego i początku bieżącego stulecia.

Przed wojną światową młodego i zdrowego jeszcze podówczas Jarosława Haszka często spotykać było można w jednej z piwiarni praskich. Ci wszyscy, którzy w owe czasy znali Haszka osobiście, twierdzą, że znacznie lepsze od jego opowiadań pisanych były opowiadania nigdy nie wydane, które Haszek przy kuflu piwa opowiadał swym znajomym i przyjaciółom.

Przy stole, przy którym siadywał zwykły Haszek, zawsze panował ruch i ggieł niezwykły. Lokal ten był jak gdyby giełdą literacką znakomitego humorysty. Haszek przynosił tu często początek jakiegoś nowego opowiadania i dawał go do przeczytania redaktorom rubryk literackich pism codziennych. Jeżeli początek podobał się, dawano Haszkowi zadatek i wyznaczano termin dostarczenia całego opowiadania. Dopiero mając zadatek w kieszeni, zabierał się Haszek do pisania dalszego ciągu. Zdarzało się jednak niekiedy, że początek opowiadania nie podobał się; wtedy Haszek nad niendała transakcją z całym spokojem przechodził do porządku dziennego, a rozpoczęcie opowiadania nigdy już nie kończył.

Haszek - humorysta był w przedwojennej Pradze postacią niezwykle popularną; znali go nie tylko czytelnicy gazet ale wszyscy prawie mieszkańcy grodu nadwłtawskiego. Jego „kawały” opowiadano sobie z ust do ust, a przyznać trzeba, że niektóre z nich nie mają sobie równych. Szydząc sobie z wszystkiego, kpił sobie Haszek również ze stosunków politycznych w starej Austrii. Szczytem tych jego kpiniek było powołanie do życia oryginalnej „partii politycznej”, którą nazwał Haszek „Partią umiarkowanego postępu w granicach prawa”. Grupa wesołych „grandziarzy” z Haszkiem na czele opracowała program „partii”, zarejestrowała nową organizację u władz i regularnie zwoływała posiedzenia partyjne swych zwolenników, wywołując tem wszystkim niezwykłą wesołość wśród mieszkańców Pragi.

W komitecie wykonawczym „Partii umiarkowanego postępu w granicach prawa”, której prezesem był Haszek, zasiadali ludzie z polityką oczywiście nie wspólnego nie mający. Tak

naprzykład sekretarzem „partii” był niejaki Drobilek, którego jedyną kwalifikacją na to stanowisko było, iż znakomicie umiał temperować ołówki oraz w zawrotnym tempie stenografować (inna rzecz, że jego stenogramów nikt, — a nawet on sam, — odczytywać nie potrafił). Członek komitetu Opoczeński otrzymać miał za zredagowanie statutu partii wynagrodzenie od wiersza, co spowodowało, że autor statutu usiłował statut ten redagować bez końca. Jako wzór statutu służyć miał „Partii umiarkowanego postępu w granicach prawa” statut praskiego „Towarzystwa miłośników kanarków”.

„Autor „Dzielnego wojaka Szwejka” przepadał za dobrmi kawałami, które wprawiały zazwyczaj w dobry humor szerokie warstwy społeczeństwa czeskiego. Jeden z takich kawałów udał się Haszkowi znakomicie podczas zawodów śpiewaczych w Pilźnie. Rzecz miała się tak:

W pilźnieńskim Teatrze Miejskim miały się odbyć zawody śpiewacze przy udziale wszystkich wiekszych związków śpiewaczych z całego kraju. Haszek któregoś dnia wyczytał w prasie wezwanie do towarzystw śpiewaczych, które w zawodach pragnęły wziąć udział, by do tego i tego dnia złożyły zgłoszenia w sekretariacie komisji organizacyjnej. Czytając to ogłoszenie, Haszek wpadł na znakomity pomysł: postanowił sobie prosić o zaproszenie do organizatorów zawodów. Po porozumieniu się ze swymi najbliższymi przyjaciółmi wystosował Haszek do Pilzna zawiadomienie, że w zawodach śpiewaczych pragnie wziąć udział praskie towarzystwo śpiewacze „Lunimir”, którego dyrygentem jest młody kompozytor Jarosław Haszek. Ponieważ w owe czasy na prowincji czeskiej Haszka mało kto znał, zgłoszenie związku „Lunimir” nikomu nie wydało się podejrzanym. Nic przeto dziwnego, że po kilku dniach nadeszła z Pilzna wiadomość, że związek śpiewaczy „Lunimir” dopuszczony został do zawodów śpiewaczych. Haszek i jego „śpiewacy” wyjechali do Pilzna w przeddzień zawodów. A że Pilzno słynie, — jak wiadomo — z najlepszego na świecie piwa, którego dzielni śpiewacy lunimirowscy byli gorącymi zwolennikami, więc wprost z dworca poszło się do piwiarni, gdzie przez całą noc odbywały się prawdziwe „zawody pijackie”, w czasie których całe baterie piwa zniknęły w żołądkach zawodników.

„Chór Lunimir” zjawił się w teatrze przed samym początkiem zawodów śpiewaczych. Za kulisami panował niezwykły ruch, chóry z całego kraju czyniły ostatnie przygotowania do występów. Ośmiu „Lunimistów” tworzyło maleńką króplę w morzu niezliczonych śpiewaków, okazujących niezwykle podniecenie przed zawodami.

Zawody rozpoczęły się. Chóry jeden za drugim wychodziły na scenę, wykonywały swe numery, publiczność biła brawo, sędziowie z powagą robili swe adnotacje. Wreszcie przyszła kolej na związek „Lunimir”. Prawie wszystkie chóry składały się z kilkunastu śpiewaków, kiedy więc na scenie ukazało się zaledwie 8 „Lunimistów”, na sali powstało ogólne poruszenie: „O, to widocznie bardzo dobry chór. — szeptano, — skoro tak mało ich przyszło...”

„Lunimiryści” niezbyt mocno trzymali się na nogach. Organizatorzy zawodów spostrzegli to, ale sadzili, iż przypisać to należy znużeniu i podnieceniu śpiewaków. Kiedy na sali zapanała zupełna cisza, „dyrygent” — Haszek wznosił rękę. Na jego znak dzielni „lunimiryści”, jak jeden mąż „ryknęli”. Dźwięki oklepanego szlajera, śpiewanego zazwyczaj przez podchmielonych bywalców nocnych

lokali, rozległy się z estrady... Publiczność na sali oniemiała... Organizatorzy zawodów do tego stopnia stracili panowanie nad sobą, że zapomnieli spuścić kurtynę... A „Lunimiryści” tymczasem spokojnie śpiewali dalej. Kiedy piosenkę swą skończyli, wśród publiczności wciąż jeszcze taka panowała konsternacja, że nikt nie zdobył się na słowo protestu. Widząc to, Haszek powiada: „Patrzcie chłopcy, w jakim skupieniu nas słuchają! Dajcie, zaśpiewamy jeszcze coś innego”. I nowa melodia popłynęła z estrady... Tego było już jednak za wiele; publiczność ochłonęła z pierwszego zdumienia i zaczęła na głos protestować przeciwko podobnym skandalom. Kurtynę spuszczone, a organizatorzy zawodów rzucili się z zaciśniętymi pięściami na Haszka. Ten jednak nie stracił spokoju. Kiedy oświadczone mu, że zostanie pociągnięty do odpowiedzialności, z całym spokojem zapytał: „A za co? Przecież nic złego nie zrobiliśmy. Postępowaliśmy zgodnie z programem; tam przecież jest napisane, że chór „Lunimir” będzie występował. No i chór „Lunimir” wystąpił. A jeżeli nasz śpiew wam się nie podoba, to znaczy, że macie kiepski gust”. I nie tracąc czasu na zbyteczne rozmowy, poszedł Haszek wraz ze swymi „śpiewakami” do najbliższej piwiarni pilźnieńskiej...

Sport.

BOKS.

Pięściarskie mistrzostwa Polski. W dni 5 i 6 kwietnia br. odbędą się w Poznaniu pięściarskie mistrzostwa Polski. Poszczególne okręgi wystawia następującą ilość zawodników: Poznań — 8, Śląsk — 8, Warszawa — 8, Łódź — 8, Lwów — 5, Wilno — 3. Brak wiadomości co do zgłoszeń Pomorza.

Sędziami mistrzostw zostali wyznaczeni pp. por. Laskowski, inż. Kammerberg, Ermanowicz, Sadowski, Krakowski, Kolański i Spiegelman.

HIPPIKA.

Polska drużyna wyjeżdża do Nicei. Dnia 2 kwietnia wysłane zostały pod opieką rtm. Skupińskiego konie polskiej drużyny hipicznej, udającej się do Nicei.

Poszczególni jeźdźcy dosiadać będą następujących koni: rtm. Królikiewicz — Milord i Dream, rtm. Kapuściński — Orzeł i Proszę Pani, rtm. Skupiński — Narcyz i Promień, por. Szosland — Ali i Matador, por. Strzałkowski — Ninesse i Oberek, por. Korytowski — Nida i Owad; konie zapasowe Powder-Puff i Ostro.

Jeźdźcy wyjeżdżają z Warszawy 8 kwietnia. Sześć drużyny jeszcze nie został mianowany.

Obecny wyjazd jeźdźców polskich będzie 8-ym występem w Nicei.

SZERMIERKA.

Eliminacyjny turniej szermierczy w Warszawie. W ubiegłą niedzielę odbył się turniej eliminacyjny przed zawodami z Czechosłowacją. Stanęli najlepsi zawodnicy Warszawy i ze Lwowa p. Fridrich. Wyniki turnieju są dowodem, iż Warszawa jest obecnie bezkonkurencyjna. Fridrich, reprezentant olimpijski, zajął ostatnie miejsce. Nie był on w pełni treningu, niemniej zawodnicy warszawscy, pozostający pod wytrawnym kierownictwem Szombathely'ego, poczynili wielkie postępy.

Wyniki: szabla: 1-szy Lubicz-Nycz zwycięstw 5: nad Fridrichem 0:5, Makomaskim 1:5, Laskowskim 3:5, Papeem 4:5. Szemplińskim 3:5, porażka z Zabielskim 5:3; 2-gi Zabielski 5 zwycięstw: nad Fridrichem 2:5, Makomaskim 2:5, Nyczem 3:5, Laskowskim 3:5, Papeem 3:5 i przegrana z Szemplińskim 5:4; 3-ci Pape 3 zwycięstw: nad Fridrichem 4:5, Makomaskim 3:5 i Szemplińskim 4:5; 4-ty Szempliński 3 zwycięstw: nad Zabielskim 4:5, Fridrichem 3:5, Laskowskim 4:5; 5-ty Makomaski 2 zwycięstw: nad Laskowskim 4:5 i Szemplińskim 3:5 (stos. touche'ów 27:16); 6-ty Laskowski 2 zwycięstw: nad Fridrichem i Papeem 4:5 (stos. touche'ów 28:24); 7-my Fridrich 1 zwycięstwo nad Makomaskim 0:5.

Wyniki: szpada: 1) Zabielski, 2) Laskowski, 3) Szempliński, 4) Matyszek, 5) Fedorowicz.

ROZMAITOŚCI.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się 4 mecze ligowe: ŁKS—ŁTSG, Cracovia—Ruch, Pogoń—Warszawianka i Warta—Polonia.

Nowy talent w skoku o tyczce. Podczas zawodów w hali katowickiej, Schneider uzyskał w skoku o tyczce wynik 3,43 m.

NADESŁANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

STOMATOLOG 2228n
Dr. med. WILHELM NACHER

ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej
PI. MARJACKI 10, I. p. (dom WP. Lewickiego).

Dr. ZAORSKI

ordynuje u siebie od 10 do 12 i od 15 do 17
Wincentego Pola 12. róg Zielonej.
tel. 50—39. 22222

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Badania nad organizacją handlu w Polsce.

Instytut Badania Konjunktur gospodarczych i Cen powołał niedawno do życia Komisję Badania Organizacji i Warunków Rozwoju Handlu w Polsce, której zadaniem będzie przeprowadzenie ścisłych badań nad obecną organizacją handlu w Polsce oraz ustalenie warunków jego rozwoju.

Zastanawiając się nad obecnym stanem handlu w Polsce, Instytut doszedł do przekonania, że konieczne są w tej dziedzinie wszechstronne badania, tembardziej, że „Komisja Ankieta” niemal całkowicie w swoich dochodzeniach pominęła sprawy handlu.

Głębokie zmiany, które zaszły w gospodarstwie społecznym Polski, po wojnie odbiły się w sposób niekorzystny na sytuacji handlu. Zmiany te odbywały się w bardzo szybkim tempie, zmieniając w dużym stopniu drogi rozwoju, które szedł handel przed wielką wojną. Z jednej strony postąpiła naprzód organizacja przemysłu, a drugiej — wzrosła rola Państwa w życiu gospodarczym kraju. Produkcja masowo, w większych niż przedtem rozmiarach przemysł dąży często do stworzenia własnego aparatu sprzedaży, rugując w ten sposób handel hurtowy, a nawet detaliczny. Równocześnie daleko postępująca kartelizacja przemysłu zacieśnia rynek towarowy: kupiec jest zmuszony częstokroć kupować tam, gdzie nie może znaleźć żadnej w tem kupnie korzyści. Nie może on zarazem przeciwstawić zorganizowanym producentom, żadnych organizacji, któreby występowały na rynku jako jeden wielki nabywca.

Na członków polskiej Komisji Badania Organizacji i Warunków Rozwoju Handlu w Polsce powołano wybitnych znawców handlu, specjalistów organizacji i książkowości, oraz przedstawieli nauki.

Członkami Komisji są pp.: członek zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich poseł Henryk Brun, sędzia handlowy dr. Wacław Brun, prezes kuratorium Instytutu Naukowej Organizacji inż. Piotr Drzewiecki, dyrektor Stowarzyszenia Kupców Polskich Józef Jakubowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego poseł Adam Krzyżanowski, członek Komisji Rewizyjnej Banku Polskiego profesor Stanisław Lipiński, wiceprezes Stowarzyszenia Kupców Polskich Adolf Sturm, prezes Centrali Związku Kupców Adolf Truskier, dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie Stanisław Wartalski, wiceprezes Centrali Związku Kupców poseł Wacław Wiślicki, dyrektor Centrali Związku Kupców inż. Maurycy Zajdenman. Komisja pracuje pod przewodnictwem profesora Edwarda Lipińskiego, dyrektora Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen.

Badanie zainicjowane przez Instytut, będzie miało na celu ścisłe ujęcie obecnej organizacji handlu, oraz wyjaśnienie warunków rozwoju handlu w Polsce. Ta ostatnia kwestja obejmuje ogromnie szeroki zakres zagadnień. Badanie rozciąga się na kwestję zdolności konkurencyjnej różnych form przedsiębiorstwa handlowego, porównawczo wysokość kosztów handlowych, kwestję marnotrawstwa sił pracowniczych, widoki rozwoju poszczególnych form przedsiębiorstw handlowych i dziedzin handlu, wpływ karteli, nowe formy handlu, stosunek handlu hurtowego do detalicznego, stosunki kredytowe przedsiębiorstw handlowych, zagadnienie usprawnienia organizacji handlowej, znaczenie właściwej polityki zapasów, znaczenie statystyki dla organizacji przedsiębiorstwa i t. p.

Odpowiednio do celów badanie będzie musiało oprzeć się na szeregu danych statystycznych, które będą musiały być dostarczone przez kup-

ców. Celem wyjaśnienia poszczególnych kwestyj i dania ogólnego poglądu na gospodarke przedsiębiorstw handlowych, przedstawiciele poszczególnych gałęzi handlu będą powoływani przez Komisję jako rzeczoznawcy i przez nią przesłuchiwanymi. Materiały w ten sposób zebrane będą opublikowane, przytem nie będą ujawnione ani nazwiska przesłuchiwanym rzeczoznawców, ani nazwy firm, które dostarczyły materiały statystyczne, zgodnie ze statutem Instytutu. Ostateczne wyniki badań będą publikowane w formie łatwo dostępnej, aby najszerze warstwy mogły z nich korzystać.

Polska ekspansja gospodarcza na Bliski Wschód.

Wywiad z delegatem P. I. E. przy Poselstwie Polskiem w Atenach p. Antonim Wernickim.

Wobec ustanowienia delegatury P. I. E. w Atenach, której działalność obejmować będzie kraje Bliskiego Wschodu, przedstawiciel agencji „Iskra” zwrócił się do delegata P. I. E. p. Antoniego Wernickiego, z prośbą o udzielenie wywiadu na temat możliwości eksportowych Polski do krajów Lewantu.

— Czy nie zechciałby Pan wyjaśnić — rozpoczęliśmy rozmowę — z jakich względów ustanowiono delegaturę Państwowego Instytutu Eksportowego w Grecji i jaki będzie jej zakres działania?

— Kraje Bliskiego Wschodu, a więc Turcja i Egipt, oraz sąsiadujące z nimi posiadają bardzo pojemne rynki zbytu dla towarów przemysłowych europejskich. Dotychczas rynki te przez Polskę nie zostały w dostatecznej mierze wykorzystane. Do krajów, które powinna opamować Polska ekspansja zaliczyć również należy Grecję i Bułgarię. Grecja odgrywa rolę pośrednika handlowego dla wszystkich krajów Lewantu. W Grecji rozdzielane są towary idące na rynki Bliskiego Wschodu, a więc w Grecji skupiają się niemal wszystkie nici handlu z Bliskim Wschodem. Grecy opanowali na Bliskim Wschodzie handel niemal całkowicie i utrzymują go w swych rekach. Wybrzeże Małej Azji, północnej Afryki obsadzone jest przez firmy greckie, a we wszystkich centrach handlowych Lewantu spotyka się komiwojażerów Greków. Wobec takiego stanu rzeczy jasnym się staje, dlaczego delegatura P. I. E. ustanowiona została w Atenach.

Działalność jej polegać będzie na informowaniu polskich firm handlowych, oraz polskiego przemysłu o otwierających się nowych możliwościach eksportowych, a także o solidności i renomie firm lewantyńskich, pragnących wejść w stosunki handlowe z firmami polskimi.

— Które z artykułów polskich mają największe widoki popytu na rynkach Bliskiego Wschodu?

— Przedewszystkiem wyroby włókiennicze. Wyroby te powinny znaleźć zbyt przedewszystkiem w Egipcie. Polski przemysł bawełny wyrabia nawet specjalne materiały, dostosowane do potrzeb rynku egipskiego. Poza tem zbyt znaleźć mogą meble gięte, dyktyklejone, oraz cukier. Cukier z Polski

Zbadanie handlu i jego obecnej sytuacji jest związane z korzyścią kupiectwa, ponieważ zebrane materiały dadzą możliwość ustalenia programu akcji w kierunku poprawy. Dochodzenie Instytutu dawać będzie również korzyść poszczególnym kupcom, gdyż odpowiednio zorganizowana służba informacyjna statystyki obrotów i kosztów własnych da podstawy do właściwej oceny sytuacji własnego przedsiębiorstwa w porównaniu z sytuacją ogólną danej branży lub w porównaniu z przedsiębiorstwem typowym tej branży.

powinien być umieszczony na rynkach Wschodu. Co prawda, dużą konkurencję wytwarza dla nas na rynku egipskim we wszystkich materiałach Czechosłowacja i Niemcy, a wobec nowej taryfy celnej trudności do pokonania w eksporcie do Egiptu wzrosły. Również artykułami, który powinien znaleźć zbyt w krajach Lewantu jest para fina, dalej maszyny rolnicze, które w Belgradzie na wystawie rolniczej odniosły duży sukces, wreszcie płatki ziemniaczane i nafta. Należy podkreślić, że młody polski przemysł samolotowy posiada również możliwości eksportowania swych wyrobów. Fabryka Plage i Laśkiewicz dostarcza w najbliższym czasie 50 aeroplanów dla Jugosławii. Po zawarciu traktatu handlowego z Grecją otworzą się również rynki zbytu dla bydła rogatego i koni, szczególnie z Pomorza. Dotychczas artykułów tych dostarczała na rynek grecki Rosja.

— Jaka droga najdogodniejsza byłaby dla naszego eksportu do Lewantu?

— Dotychczas towary polskie idą drogą lądową na Tryjest a stąd drogą morską do portów greckich Małej Azji i Egiptu. Szczególnie droga ta idą wyroby włókiennicze oraz surowce takie jak węgiel.

Wobec tego, że taryfa morska jest tańsza od taryfy kolejowej, dla potanienia przewozu należałoby założyć linię okretową dla przewozu towarów z Gdyni do Aleksandrii lub Konstantynopola a nawet do Wary. Okrety tej linii mogłyby obsługiwać wszystkie porty głównejsze Lewantu. Założenie takiej linii jest dla ekspansji polskiej na Bliski Wschód koniecznością.

— Do Pana zgłaszali się w ostatnim tygodniu przedstawiciele firm kupiectwa i przemysłu. Czy może powiedzieć Pan, jak sfery gospodarcze przyjeły ustanowienie delegatury naszej w Grecji i jakie rokiują sobie nadzieje?

— Sfery handlowo-przemysłowe przyjeły ustanowienie delegatury w Grecji z zadowoleniem i spodziewają się, że ta nowa placówka eksportowa wpłynie na wzmożenie eksportu polskiego na Bliski Wschód. Od szeregu firm oraz organizacji przemysłowych otrzymałem listy z podziękowaniem za zajęcie się kwestją rozszerzenia eksportu na Bliski Wschód oraz wyrażające gotowość ścisłego współdziałania z delegaturą — zakończył wyśnienie swe p. Wernicki.

sztuczne ograniczenie dowozu o podwyżkę cen. Jeżeli obecne zmniejszenie się podaży można uważać za objaw bardzo dodatni, to jednak trudno przewidzieć, czy dalsza akcja w tym kierunku przyniesie taki sam dodatni wpływ na notowania. W tej obawie sfery rządowe niektórych krajów wprowadzają w dalszym ciągu coraz to nowe zarządzenia, celem przeciwdziałania ewentualnemu pogłębieniu się kryzysu. Wprowadzono więc podwyżki cel zbożowych w Niemczech, zaakceptowane przez Reichstag. W Estonii proponowane jest wprowadzenie przymusu dla firm importowych, zakupywania zboża krajowego w pewnym stosunku do ilości sprowadzanych z zagranicy. Poza tem projektuje się ustalenie ruchomej skali cen na zboża importowane. Wysokość cła ma być uzależniona od ceny, a o ile ceny te spadną poniżej pewnej granicy, projektowane cło może być podwyższone nawet do 75%, przy wyższych cenach, cło będzie automatycznie zmniejszane, a więc teoretycznie nawet zupełnie zniesione. W Czechosłowacji, celem złagodzenia kryzysu rolnego opracowano dwie ustawy, dotyczące pokrycia zapotrzebowania na zboże, oraz wypieku chleba. Projektowane jest również wprowadzenie dodatkowych cel na zboża, upoważniające rząd w razie spadku cen poniżej ustalonego poziomu do nakładania dodatkowego cła na zboże. Ustanowiona ma być kontrola nad przedsiębiorstwami, zakładami i instytucjami państwowymi, powiatowymi i gminnymi, aby zakupywały tylko towary pochodzenia krajowego. Zezwolenia na zakup towarów zagranicznych wydawać będzie czechosłowackie ministerstwo aprowizacji, a w wypadku przekraczania tych przepisów nakładane będą na winnych kary.

Tendencja dla zboża zagranicznego na rynku szwedzkim w ostatnich dniach ub. tygodnia polepszyła się. Żyto polsko-niemieckie notowano po 11.25 koron szwedzkich.

Na rynku ryskim dzięki zawarciu porozumienia między dostawcami żyta z Wileńszczyzny nastąpiła tendencja mocniejsza. Ceny za towar w ładunkach wagonowych wzrosły do 23 i pół dolarów. Tendencja utrzymuje się w dalszym ciągu zwykła. Jednocześnie wzrosły ceny na żyto dostarczane drogą morską z 90 Rmk. do 101—106. Zapasy w ryskich elewatorach są na wyczerpaniu. Ofert z Gdańska i Szczecina brak. Sowiety sprzedały ostatnio 1800 tonn żyta franc. elewator w Rydze po 24.50 dolarów z dostawą w ciągu 60-dni. Podobno Sowiety wysłały nowe transporty żyta na trzech okretach do Helsinguosu, Rewla i Rygi.

Zaobserwowano również zwązkę na rynku holenderskim. Żyto polsko-niemieckie za 73—74 kg. notowano po 5.60—5.65 flor. hol.

Notowania chicagowskie za 1 busze! na najbliższy termin wynoszą: pszenica 116, żyto 61, owies 44 cent. Notowania berlińskie za 1 tonne w Rmk. wynoszą: pszenica 247—248, żyto 142 do 145, jęczmień browarniany 162—172, jęczmień przemiatowy 143—153.

Na rynku krajowym w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca tendencja zwykła na żyto uległa pewnym wahaniom. Tłumaczy się to ultimo miesiąca. W dniu dzisiejszym tendencja poprawiła się i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przez dłuższy okres czasu utrzyma się na tym poziomie. Ostatnie wiadomości, otrzymane w dniu dzisiejszym z Berlina są optymistyczne, gdyż komisja mieszana polsko-niemiecka podwyższy prawdopodobnie cene eksportową żyta polsko-niemieckiego.

Rynek zbożowy.

Ubiegły tydzień na rynkach zbożowych zaznaczył się dalszą zwykłą zarówno żyta, jak i pszenicy. Zwykła i w dalszym ciągu utrzymująca się tendencja zwykła na żyto powstała na skutek zwalczania kryzysu rolnego w poszczególnych państwach. Do utrzymania się tej zwykłej tendencji przyczyniło się w niemałym stopniu powstrzymanie się rolników od większej podaży. Rolnicy zajęci przegotowaniami do wiosennych robót w polu, znajdując trudności w dowozie na roz-

miętkłych drogach, ograniczyli podaż również i z powodu obaw, czy zapasy krajowe nie są już zbyt małe.

Ameryka nie przedstawia w chwili obecnej konkurencji dla żyta i pszenicy. Konkuruje ona jedynie kukurydzą i jęczmieniem. Ameryka odpadła więc, jako czynnik konkurencyjny. Należy również wspomnieć jeszcze o jednym czynniku wpływającym na ograniczenie podaży. Czynnikiem tym jest dążenie do wyzyskania sytuacji przez spekulantów, starających się przez

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

Izby Przem.-Handl., a trak- tat handlowy polsko-niem.

Odbył się pod przewodnictwem prezesa Izby Warszawskiej p. inż. Czesława Klarnera, zjazd prezesów i dyrektorów izb przemysłowo-handlowych w Polsce w celu omówienia sytuacji w związku z zawarciem traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Szczegółowy referat w tej sprawie wygłosił dyrektor Izby warszawskiej, p. Stanisław Wartalski, omawiając znaczenie tego traktatu z punktu widzenia międzynarodowego, jak również jego charakter i znaczenie w systematyce polskich traktatów oraz stosunek do konwencji genewskiej o zakazach przywozu i wywozu. Referat obejmował również szczegółowe rozważania z punktu widzenia niebezpieczeństwa dla szeręgu gałęzi naszej wytwórczości, wpływu na handel wywozowy i znaczenia dla produkcji rolniczej i hodowlanej, pozbawienia wyszczególnia środki charakteru organizacyjnego i wyliczał postulaty w dziedzinie zarządzeń państwowych, koniecznych w celu należytego przygotowania polskiego organizmu gospodarczego do nowych warunków ekonomicznych, stworzonych przez traktat.

W szczególności, na wniosek prezesa Epsteina (Kraków) rozważano w dyskusji sprawę możliwości częściowego szybszego wprowadzenia w życie poszczególnych postanowień traktatu przed jego ratyfikacją, wskutek propozycji prezesa C. Klarnera ustalone również, aby każda z izb w swoim okręgu terytorialnym nawiązała ściślejszy kontakt z branżowymi organizacjami wolnymi w celu pogłębienia znajomości warunków, stworzonych przez traktat. Niezależnie od tego niektóre Izby wzięły na siebie specjalne zadania oświecenia sytuacji i potrzeb ważniejszych działów gospodarki narodowej. Prezes Epstein (Kraków) zwrócił również uwagę na konieczność lepszego organizacji polskiego aparatu handlowego w celu dostosowania go zarówno do wzmożonej wymiany towarowej polsko-niemieckiej, jak i międzynarodowej.

O ochronie drobnych dzierżawców.

Sejm zawotował nowelizację i przedłużenie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców.

Na fakt ten nie zwrócono dostatecznej uwagi w naszym społeczeństwie, a przecież jest on dość znamienity. Wszakże jest to niewątpliwie ograniczenie prawa własności, tego prawa, które stanowi podstawę ustroju Państwa.

Rzeczowe argumenty, przemawiające przeciw tak wadliwej formie użytkowania rolnego, jakim jest utrzymywanie przez Sejm system drobnych dzierżawców, nasuwały się każdemu kto spojrzy na ten projekt okiem niezmaconym partyjną kataraktą. Wydawałoby się, że każda reforma „urządząca” wieś, powinna mieć na oku gospodarczy rezultat. Są to rzeczy proste, które przewiduje każdy właściciel, wydzierżawiający swą ziemię, lecz zgola nie mający zamiaru odebrać ją w stanie wyjątkowego nieużytku. Wszakże każdy zdaje sobie z tego sprawę, że na kawałku ziemi, oddanym w przymusową dzierżawę, dzierżawca może gospodarować w sposób rabunkowy.

Jest to niebezpieczeństwo dla właściciela, które dotyka jednak równocześnie szerszy ogół. Wszakże obniżenie wydajności gleby, to nie tylko strata jednostki, lecz także i całokształtu gospodarstwa narodowego. Niestety o tej sprawie — o interesie produkcji rolnej — nie pomyślano.

Dodać także należy, że jest to dziwnie znamienne przypomnienie własności ziemskiej, że stosunki jeszcze nie są uregulowane. Ta własność, która dzisiaj przeżywa najstraszniejszy kryzys, której byt jest poważnie za-

grożony, nie czuje się chronioną w swych prawach. Żąda się od niej coraz to innych ofiar, żąda się utrzymania sprawności warsztatu rolnego i intensywniej gospodarki, lecz jednocześnie podcina się jej egzystencję. Dziwne, że dzieje się to w tym samym czasie, kiedy myśl o potrzebie zagranicznych kredytów dla rolnictwa ciągle jeszcze kielkuje. Uchwała seimu jest w tym czasie jakgdyby stwierdzeniem kruchości podstaw, na których jest u nas oparta własność prywatna.

Kronika gospodarcza.

— Wywóz masła do Szwajcarii. Izba Przemysłowo-Handlowa podaje do wiadomości zainteresowanych, iż wobec wprowadzenia przez Szwajcarię cła odwetowego na masło austriackie, władze celne wprowadziły obowiązek dołączania do wszystkich transportów masła zagranicznego świadectw pochodzenia towaru, począwszy od dnia 21 marca, w przeciwnym bowiem razie także i transporty masła nie austriackiego podlegają będą dodatkowej stawce celnej.

Wspomniane świadectwa pochodzenia muszą być wystawione w jednym z trzech języków urzędowych Szwajcarii (francuskim, niemieckim lub włoskim) i powinny zawierać wszelkie dokładne dane stwierdzające, że masło nie jest austriackiego pochodzenia (dokładnie określenie przesyłki, podanie pochodzenia masła, adres nadawcy).

Legalizowanie świadectw pochodzenia przez szwajcarskie konsulaty nie jest wymagane.

— Spółdzielnie nowopowstałe w Polsce w roku 1929. Ogółem powstało w Polsce w r. ub. 1719 nowych spółdzielni, w tem 495 spółdzielni spożywców, 74 — mieszkaniowo-budowlanych, 45 — wzajemnej pomocy, 633 — oszczędnościowo-pożyczkowych, zakupu i zbytu (rolniczych) — 91, mleczarskich — 195, przetwórczych (rolniczych) — 9 oraz innych rolniczych — 23, 18 — rzemieślniczych, 12 — wytwórczych (robotników i chałupników), 14 — zarobkowych i 60 — przemysłowo-handlowych.

Najwięcej spółdzielni powstało w woj. lwowskim, gdyż 248, następnie na Wołyniu — 217, w Lublinie — 169, w woj. tarnopolskim — 163. W Warszawie nowych spółdzielni powstało 86. Najmniej spółdzielni powstało w Poznańskim i na Śląsku.

Notowania lwowskie giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	35.50	36.50
pszenica zbiorowa ex 1929	32.75	33.75
żyto jednol. ex 1929	17.50	17.50
żyto zbiorowe ex 1929	16.—	16.50
jęczmień browarowy	—	—
„ przemysłowy	17.—	17.50
„ pastewny	15.50	16.—
owies malop. ex 1929	14.50	15.—
kukuruza	21.25	22.25
ziemniaki przemysł.	2.75	3.—
fasola biała	45.—	55.—
„ kolorowa	30.—	35.—
„ krasa	40.—	45.—
groch 1/2 Victoria	24.75	26.75
„ polny	20.—	21.—
bobik	20.25	21.25
wyka czarna	28.—	29.—
„ szara	24.75	25.70
siano słodkie pras.	8.50	9.—
słoma prasowana	5.—	6.—
hreczka	22.75	23.75
ien	66.50	68.50
tubin niebieski	24.—	25.—
rzepak ozimy ex 1929	—	—
otręby żytnie	9.25	9.75
„ pszenne	10.50	11.—
kasza hreczana 50% poł.	45.—	47.—
„ jaglana	—	—
jęczmienna	34.—	35.—
jęczmień	32.—	33.—
proso kraj.	26.75	27.75
makuchy lniane	30.—	31.—
mak niebieski	150.—	160.—
siwy	115.—	120.—
koniczyna czerw. natur	150.—	170.—

za 100 kg. loco wagon Lwów	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	38.—	39.—
pszenica zbiorowa	35.25	36.25
żyto jednol. ex 1929	19.50	20.—
żyto zbiorowe	18.50	19.—
jęczmień przemysł.	19.25	19.70
owies mal. ex 1929	17.—	17.50
maka pszenna 65%	61.—	62.—
„ żytnia typ urzędowa	35.—	36.—
otręby żytnie	19.75	20.25
„ pszenne	11.—	11.50

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 2 kwietnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.8925
W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.9040—8.9060, Londyn 43.3650—43.3850, Zurych 172.65—172.75.

Praga 26.40—26.42, Paryż 34.89—34.92, Wiedeń 125.65—125.75, Berlin 212.85—212.90. Dolar podróżny nieco.

Na Giełdzie akcyjnej ruch bardzo słaby. Akcje Gazów wschodnich zwyżkują, akcje Gazoliny poszukiwane. Notowano: Gazy wschodnie 23.50—24.

Tendencja naogół chwiejna.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 2 kwietnia. (Tel. wł.) Obroty większe. Tendencja mocniejsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.8975.

Rubel złoty 4.75.

Dla akcji tendencja niejednolita, obroty małe.

ZBOŻE.

Lwów, 2 kwietnia.

Na Giełdzie skromne obroty w jęczmień po cenach dotychczasowych.

Dla żyta nastroj nieco lepszy.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kurs ustalony na podstawie cen giełdowych loco Podwołoczyska: jęczmień malopolski przemysłowy 17—17.50.

Inne kursy niezmienione.

Trzech umysłowo chorych uśmierdzało dozorcę

POCZEM ZBIEGLI Z ZAKŁADU DLA UMYŚLOWO CHORYCH W KUL- PARKOWIE.

W Zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie wydarzył się w dniu wczorajszym wypadek napadu umysłowo chorych na dozorcę. Pozostający w Zakładzie w leczeniu Wilhelm Rimal zorganizował trzech niebezpiecznych dla otoczenia chorych, Franciszka Piekarskiego, Filipa Zule i Jacenta Gierusa, którzy rzucili się na dozorcę, którego pieczy byli poddani poczem skrepowali go sznurami i zbiegli z Zakładu w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona o zajściu policja poczyniła energiczne zarządzenia celem ujęcia wyżej wymienionych. Do ostatniej chwili — w której piszemy — nie zdołano wpaść na ich ślad.

Z SALI SĄDOWEJ.

Potworne morderstwo o kawałek pola.

Wczoraj po południu zakończyła się rozprawa przeciwko Michałowi Hullowi i Katarzynie z Bojków o zamordowanie szwagra, względnie brata. — W myśl werdyktu sądu przysięgłych Michał Hull skazany został za zabójstwo na 5 lat ciężkiego więzienia, żona zaś jego, przeciwko której nie było dowodów winy, została uwolniona.

POŻAR W BOŻNICY.

Skole. (Tel. wł.) W Smorzu, pow. Skole, wybuchł pożar w bożnicy i zniszczył ów budynek a nadto dwa inne, w których znajdował się sklep z ubiorem i restauracja. Wyrządzona szkoda sięga wysokości około 48.000 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja komina.

WALKA O KOBIETĘ.

Kałuż. (Tel. wł.) W Zawoju, pow. Kałuż, podczas sprzeczki o kobietę, a następnie bójkę, powstałej między dwoma mieszkańcami tej gminy, uderzył Węgrzynowski Ołeksą kołem Fedora Bojczuka tak silnie w pierś, że tenże dnia 18 bm. zmarł wskutek ciężkiego wewnętrznego obrażenia. Sprawca został aresztowany.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Stanisławów. (Tel. wł.) Dnia 21 bm. popełniła samobójstwo w Stanisławowie w hotelu Centralnym przez wypicie dużej dawki mikrocinu Wiktorja Kowalczyk, stanu wolnego, urzędniczka Tow. Kółek Roln. w Stanisławowie. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna gruźlica płuc.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowonowy liczy się
25 roszy.

KU NO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz.

Zegarai „Zenith”, „Longines” oraz żutej własnego wyrobu, poleca Dąbrowski-Rozwarski Lwów, (Hotel George’a), Dogodne warunki. 2217

Zarząd dóbr Zaleszczyki Małe poczta Jazłowiec kupi pawicę. 2105

Narybek karpia pięknie wyrosnięty ma na sprzedaż Zarząd dóbr Jaworów, kolei, poczta w miejscu, telefon 15. 1866

Róże Wysokopienne i niskopienne w wielkim wyborze w 45 odmianach poleca F. Wiesner, Specjalna Hodowla róż w gruncie, 4642 ul. Towarowa 9 Na żądanie wysyłam katalog bezpłatnie. 2151

Na gustowniejszą garderoba dziecięca „Sport” tylko plac Halicki 3.

Dla noworodków kompletne wyprawki „Sport” tylko plac Halicki 3.

Praszczyki dla dzieci „Sport” tylko plac Halicki 3. 19.7

Terpentyng, wosk, włóra stalowe, sukna do podłóg poleca Drogerja Koleżańskie-go, Lwów, Batorego 34a, telefon 8-81. 1475

Okazyjnie do sprzedania: gabinet mahoniowy wiedeński, gabinet orzechowy, biurko orzechowe antyczne, poedyńskie fotele krzesła antyczne i kilka dywaników perskich: w Domu Sztuki, Akademicka 14, parter na prawo 2226

Zakopane. Agencja Semionowskiego zawiadamia, że obecnie posiada kilka okazjnych obiektów i parcel do sprzedania, oraz pensjonaty do dzierżawy 2230

Okazyjnie do sprzedania: salon orzechowy antyczny, biblioteka antyczna, serwanika antyczna, komoda antyczna, sełretaryk antyczny, buduarik antyczny: w Domu Sztuki, Akademicka 14, w parterze na prawo. 2225

Naprawy precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Selteneich, Lwów, pl. Mariacki 8. 2146

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przy mu wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji 2130

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 40-14

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz.

Zarząd dóbr Kamionka Wołoska, poczta w miejscu, poszukuje młodej inteligentnej osoby bez rodziny, pedantycznie dokładnej, z buchalterią podwójną, obnażonej, z ręką pismem, do prowadzenia części ksiąg gospodarskich, spichlerza i magazynów Warunki: 100 zł miesięcznie i całe utrzymanie. Proszę o wiadomości nie pisać zgłoszenia. Niewzględnie bez odowiedzi. 2186

Do dwu osób do Borysławia potrzebna pokojowa, wiek do lat trzdziestu, spokojna, pilna. Listy nadsłać pod skrótka pocztowa 115 Borysław 2182

Zarządcy samozielnego, ze szkoła rolnicza najchętniej kawalera poszukują Zgłoszenia, curriculum vitae i referencje adresować: Franciszek Mars, Lwów, ul. Mickiewicza 24. 2178

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

10 groszy za wyraz

Garaż tylko dla prywatnych od zaraz, Listopada 33. 2220

Mieszkanie trzy ewentualnie cztery pokoje, kuchnia — komfort do wynajęcia B. lińskich 25. 2211

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz

Rodowita francuska udziela lekcji i konwersacji Zgłoszenia do Administracji „Francuska” 2216

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

10 groszy za wyraz

Unieważniam książeczkę wojskową na nazwisko Eustachy Borys, wydana przez P. K. U. Gródek Jagiełński powiat Jaworów 2193

KONIAKI**LIKIERY****WINKELHAUSEN**

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN T.A. STAROGARD-POMORZE ZAŁ. 1846

RUMY**ARAKI**

Nagrodzone na P. W. K. Państwowym Złotym Medalem.

9009

PENSJONATY I UZDROWISKA
10 groszy za wyraz.**RYMANÓW-ZDRÓJ**
Pensjonat „Gozdawa“

Sezon od 10-go maja. 2093

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

Zdolna buchalterka posiadająca pierwszorzędne referencje, z ładnym piśmieniem, biegła na maszynie z stenografią polską, władająca biegle językiem niemieckim, zmienia posadę. Miejsce w Lwów. Zgłoszenia pod „Zdolna“ do Administracji Słowa Polskiego 2160

Maszynista, mechanik maszyn rolniczych, motorów spalinowych, pługów motorowych poszukuje posady Lwów, Droga Wulecka 23. Dom Chmiela. 2122

Chłopak 18-letni mający praktykę sklepową i rozumiejący się na introligatorstwie poszukuje odpowiedniego miejsca od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Bardzo uczynny“. 2116

RUTYNOWANA stenotypistka, władająca językiem niemieckim, 10 lat praktyki bankowej i w przedsiębiorstwach handlowych, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Dobre referencje“ do Administracji „Słowa P.“. 1977

Gospodyni na Probstwo, wdowa, 35 lat, cicha skromna, moralna, pracowita, nabożna, znająca wzorowo gospodarstwo wiejskie, kuchnię, porządku domowe, szycie, poszukuje posady. Zgłoszenia: Sosnowska, Hajnówka, poczta. 2155

P. T. Obszarnicy! Inteligentne małżeństwo szofer i gospodyni (która zajmuje się też ogrodem) długoletnimi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe pisma pod „Dwór“ do Administracji 2219

Nauczycielkę-wycelowawczynię, harcerkę ze sportami, rysunkiem, gimnastyką, bonny z kilkoletnimi świadectwami, pielęgniarzką niemowląt, Niemki, Francuzki poleca Biuro Marii Rechter Chmielowskiego 9, telefon 6024 2208

Biuro Machniewskiej Kopernika 22, telefon 446, poleca na sezon kąpielowy: kucharki, cukierników, wykwinne kucharki pensjonatowe, gospodynie, kucharki, oraz personil restauracyjny. 2207

Rządca kawaler, lat 30. Poziński z ukończoną szkołą rolniczą, 11-letni praktyk, doświadczony i dobry hodowca, świadectwa i polecenia bardzo dobre, poszukuje posady rządcy lub pisarza gospodarskiego od 1 lipca 1930 lub prędzej, okolica obłotna. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego Lwów pod „Rządca“ 2210

PHILIP MACDONALD. 81)

Zemsta detektywa.

(THE WHITE CROW)

autoryzowany przekład

Janiny Sujkowskiej.

(Ciąg dalszy).

Uwaga. — Nasuwa się pytanie, dlaczego tych pieniędzy nie wypłacono w gotówce prywatnej A? Może być na nie wiele odpowiedzi. Moim zdaniem, rzecz zasadzała się głównie na tem, że L.-B. był skłonny dawać więcej, wiedząc, że pieniądze dostaną się samej tylko A. O siedmiu żebrakach ukuto jakąś bajkę, niezgodną z prawdą. W gruncie rzeczy nietylko tu miało miejsce oszustwo, ile dobrowolna hojność.

6. Początkowo nie miano zamiaru zabijać złotonośnej geśi, ale kiedy A. dowiedziała się o bliskiej godności barońskiej, czekającej L.-B., stało się dla niej jasnym (logiczny wniosek, a pewnie jeszcze słowne potwierdzenie ze strony przyszłego barona), że stosunki towarzyskie z wątpliwym środowiskiem A. będą musiały ulec zerwaniu. To co dla Knight'a Imperium Brytyjskiego było niebezpieczne, dla para-

Królestwa stawało się gorzej niż szaleństwem.

7. A., zdawszy sobie ostatecznie sprawę, że L.-B., wraz ze zmianą koloru krwi, zmienił zapatrywania na jej środowisko i zerwie z nim z miejsca (z A. w jej szanownym charakterze może niekoniecznie) postanawia, że geśi skróci się kark, ale, że umierając, złoży jeszcze jedno złote jajko, możliwie duże.

Uwaga. — A. prawdopodobnie rada była z ciotliwego postanowienia L.-B. Póki geśi niosła złote jaja, niepolitycznie było ją zabijać, ale z chwilą, gdy miała przestać, dla A. nasuwała się możliwość zrealizowania jednej dużej wypłaty i jednocześnie uwolnienia świata od dwóch (w jej pojęciu) zawał, a mianowicie od samego L.-B. i szanownej (ale dotąd koniecznej) strony samej A.

8. Firma prawnicza. Przynajmniej jeden z jej przedstawicieli musiał być związany z kliką A. A., wiedząc, że L.-B. zamierza poczynić w testamentie poprawki, radzi mu, w swoim szanownym publicznym charakterze, aby się zwrócił do tej właśnie firmy. L.-B. (cały na usługi A.!) przychylił się do tej rady i raz jeden wchodzi w kontakt z ową firmą.

Uwaga. — Ten manewr powiódł się A. nadspodziewanie dobrze. Trudno

było przewidzieć, że L.-B. okaże się taki potulny. Ciekawe jakby się były rozwinęły wypadki, gdyby L.-B. użył rzeczony firmy do innych spraw. Że istniał określony plan, nie ulega wątpliwości.

9. Lines-Bower napisał testament. Musiał on być prawie identyczny z dokumentem, znajdującym się obecnie w posiadaniu policji z wyjątkiem, że nie byłoby w nim wzmianki o wiadomych siedmiu osobach, a zato zapis na rzecz A. Taka wersja podpisana jest na przechowaniu w wiadomej firmie. Kiedy już skończono z przygotowaniem do zabójstwa L.-B., przysłała kolej na sfałszowanie testamentu. Była to łatwa rzecz, jako, że podpisana część została zatrzymana. W dzień zabójstwa, wieczorem dano znać, komu było potrzeba, że L.-B. już nie żyje i na tę wiadomość sfałszowany testament wysłano pocztą do domu zabitego. Do testamentu dołączono list opiewający, że przesyłkę tę skutecznie się w odpowiedzi na telefoniczne żądanie (z tego dnia) testatora. Według wszelkiego prawdopodobieństwa telefon ten nie miał wcale miejsca, ale to nie zmienia stanu rzeczy.

Uwaga. — (i) Wyrażenie „prawie identyczny“ użyte powyżej (9) oznacza, że podejrzywam istnienie jednej zmiany. Nie będę wszakże dawał wy-

razu temu podejrzeniu, dopóki się nie okaże czemś więcej. Zresztą w tem stadium sprawy nie ma ono wielkiego znaczenia.

(ii) Koperta, w której przesłano testament ma pieczęć pocztową 7.45 po południu. Data ta ogranicza czas zabójstwa. Jasną jest bowiem rzeczą, że takie przenikliwe umysły jak te, które opracowały ten cały plan, nie dopuściłyby do wrzucenia na pocztę sfałszowanego testamentu, nie mając pewności, że plan się udał.

3.

A teraz kilka końcowych uwag. Rzecz się w oczy, że hipoteza wyłożona w części drugiej, pomimo swej pozornej, krótkiej fantastyczności, najlepiej interpretuje punkty, omówione w części 1, a zatem jest najbliższą prawdą. Wskazują na to wszystkie punkty poparte dowodami. Zarzut, że nie było żadnego planu i że ja proste, nierozwiązane z sobą fakty stworzyłem przemocą w sztucznie logiczną całość, nie wytrzymuje krytyki. Może się zdarzyć zbieg dwóch okoliczności, ale nigdy dwunastu. Zwracam uwagę uporczywych niedowiarków w szczególności na punkty (a), (c), (e), (g), (h) i (i). Ten, kogo to nie przekona, nie zasługuje na uwagę, gdyż nie umie myśleć.

(C. d. n.).

DRZEWA OWOCOWE

Jabłonia, Grusze, Śliwy, Brzoskwinie, Morele, Czerśnie, Włanie, Orzechy, następnie Róże piętne i krzakaste, prące i do smażenia, Porzeczki, Maliny, Agresty, Winogrona, Krzewy ozdobne a więc: Bzy, Taję, Świerki, Cydonja, Jałmna, Forsythia, Dautzia, Lomlera, Spheea, Ligustrum, Crataegus, Grubina

OGRÓD Połonieckiego

WE LWOWIE, UL. PONIŃSKIEGO L. 21
Przystanek autobusu C i B

EKSPEDYCJA ROZPOCZĘŁA SIĘ JUŻ. Czem prędzej się kto zgłosi, tem pewniej otrzyma wszelkie zapotrzebowanie w kompiecie. Nie zwlekać z zamówieniem

2096

Ogłoszenie licytacji zasawów!**Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie**

po daje do powszechnej wiadomości, że prze młoty zastawione w Kasie Zaliczkowej od 1 stycznia 1929 do 30 czerwca 1929 od Nr 38.328 do 46.064 oraz Nr. 28.462, 37.405 i dawny Nr. 45.309

nie odnowione lub niewykupione sprzedane będą przez przedstawiciela Władz Skarbowych i w obecności przedstawiciela Policji na publicznej licytacji

w dniu 28 kwietnia 1930 r.

ewentualnie także i w dniach następnych o godzinie 9 tej przedpołudniem najwięcej ofiarę czemu za gotówkę w walucie krajowej.

Licytacja odbędzie się w lokalach gmachu Banku Hipotecznego, pl. Halicki L. 15.

UWAGA: 1. Celem uniknięcia znacznych kosztów cechowania przedmiotów do licytacji przeznaczonych, wzywa się strony by we własnym swoim interesie przeprowadziły wykupno względnie prolongatę zastawów najpóźniej do 10 kwietnia r. 1930.

2. W dniu licytacji jest odnowienie lub wykupno zastawów do licytacji przeznaczonych bezwzględnie wykluczone.

We Lwowie, dnia 1 kwietnia 1930.

2086

DYREKCJA.

L. R. P. III.

Śląski Urząd Wojewódki rozpisuje ofertowy piśmenny przetarg publiczny na wykonanie **robót ziemnych i brukarskich** na sześciu odcinkach drogi Katowice-Szarlej o łącznej powierzchni 40.620 m² z terminem składania ofert do dnia 14 kwietnia br. do godziny 12-tej.

Blizsze szczegóły przetargu są podane w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego Nr. 10.

Za Wojewodę

Inż. Zawadowski m. p.

2164

Naczelnik Wydziału Robót Publicznych

OZNE DONIESIEN
10 groszy za wyraz.

Piękna cera nieodzowna jest przy wiosennych pięknych toaletach. Osiągnąć ją można niezawodnie w paryskim instytucie kosmetycznym Bouarda 4. Maski piękności i młodości — radiowe, parafinowe. Najprzecenniejsze kosmetyki francuskie i wschodnie.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Komitet Budowy Laboratorium Maszynowego Politechniki Lwowskiej ogłasza przetarg publiczny na wykonanie

konstrukcji żelbetowej

dla ustawienia kotła sekcijnego w Gmachu Laboratorium.

Po formularze ofertowe i wyjaśnienia należy zgłaszać się do technicznego kierownika budowy inż. Jerzego Nechaya ul. Herburtołów 10 tel. 76-49

Termin składania ofert upływa dnia 11 bm Lwów, 1 kwietnia 1930

Prof inż Witkiewicz
Przewodniczący
Komitetu Budowy.

2215

Do P. T. Wszystkich Członków Małopolskiego Koła Chrz. Związku Dzierżawców.

Na życzenie członków, którzy chcieliby w tak ciężkiej dla nas chwili, wspólnymi siłami uzyskać poprawę swej roli — zapraszam Pp. Kolegów na

Nadzwyczajne Walne Zebranie

w dniu 12 kwietnia 1930 r. o godz. 10 rano w Ickalu Spółdzielni „Dzierżawcy“ przy ul. Trzeciego Maja L. 11 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie
- 2) Sprawozdanie Prezydium za czas ubiegły
- 3) Przedstawienie stanu interesów Koła
- 4) Wniosek na zamknięcie likwidacji Mał. Koła przy wyborze nowych likwidatorów, względnie reaktywowanie Mał. Koła.
- 5) Wniosek na stworzenie nowego Związku i wybór władz.
- 6) Sprawy zawodowe.
- 7) Wolne wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się następne zebranie w tymże dniu o godzinie 11-tej z tym samym porządkiem dziennym.

Lwów, dnia 25 marca 1930

2227

Lr. Artur Kintzi.

Inserujcie w „Słowie Polskim“